JEŹDZIEC i HODOWCA



1939 Nr 10

Hodowcy Militarzystów 1939 r.

(Ciąg dalszy)

Hodowca	Stado i powiat	Nazwa konia	Po ogierze	Od klaczy	Jeździec
Czartoryska ks. Ludwika	Sieniawa, Jarosław, Lwow.	Cwał	Postumus xx	Filia	Por. Bentkowski
Czartoryski ks. Olgierd	Baszków, Krotoszyn, Pozn.	Baśka	Schwabenvogt	Malina	Ppor. Nowakowski
Czartoryski ks. Roman	Konarzewo, Poznań.	Chimera	Budrys	Wiśnia	Por. Jaszewski
Czermiński Konstanty	Starawieś, Rawa Maz., Warsz.	Cenzura	Grusz x	Luba	Ppor. Eberhardt
Częstomin Dobra	Grójec, Warsz.	Aga	Maharadża x	NN	Rtm. Zawadzki
Czetwertyński ks. Seweryn	Suchowola, Radzyń, Lubel.	Bellona	Amurath o	Trafasa	Por. Gerlecki
Daszkiewicz Rajmond	Budziejewo	Czuwak	Chaim	Arabka	Por. Barański
Dolański Roman	Baranów, Tarnobrzeg, Krak.	Baśń	Quargel xx	Fedora	Por. Brzeziński
„ „	„ „	Czadaszka	Quargel xx	Jutrzenka	Por. Rachwalski
Dolański Seweryn	Gębów, Tarnobrzeg, Krak.	Czuj Duch	Fugas x	Wajda	Por. Dziakiewicz
Dortheimer Herman	Kraków	Nirwana	—	—	Mjr. Żaczyński
Duninowski Artur	Borminek, Nieszawa, Warsz.	Bratek	—	—	Ppor. Homan
Dyakowski Zygmunt	Łuck, Woł.	Werbel	—	—	Por. Szatkowski
Dyrk Adolf	Nosowice, Łuck, Woł.	Centrala	Maccaroni xx	Beppta (po Horizont)	Por. Mirkowski Por. Szlosowski
Emich Bolesław	Grudziądz, Pomorze	Cyrulik	Princensohn x	Ilka	
Epstein Leon	Pilaszkowice, Krasnystaw, Lub.	Angol	Vigamur xx	Tyjanka	Por. Jasiński
Falkenthal	Słupowo, Bydgoszcz, Pom.	Całus	Cyklon x	Giętka	Ppor. Woytko
Frezer Tadeusz	Brzystorzystewko, Żnin, Pozn.	Anatol	—	—	Por. Dziedzic
Galiński Zygmunt	Wyskoć, Kościan, Pozn.	Westalka	Seidensprung x	Gniada	Por. Sulkiewicz
Gerssdorf	Popowo Kościelne, Wągrowiec, Pozn.	Cała	Cham x	Princess Anna	Por. Taszki
Gidaszewski Nikodem	Korona, Krosno, Krak.	Wybredny	O'Bajan o	Elster	Por. Bazylczuk
„ „	Kromolice, Gniezno, Pozn.	Zawistny	Mocrisse	—	Por. Kamiński
Gościcki Stefan	Glewo, Lipno, Warsz.	Czarnuś	Sulima xx	Świteź	Por. Dłutecki
Gołuchowski hr. Karol	Łonrzyce, Żydaczów, Stan.	Cięciwa	Filon x	Karasinka	Ppor. Ekkert
„ „ „	„ „ „	Birbant	Unid Daira	—	Rtm. Sozański
Grabińska Jadwiga	Walewice, Łowicz, Warsz.	Bandyta	Lotos oo	Jarucha	Ppor. Tyczyński
Grabowski Czesław	Kędzierzyn, Płock, Warsz.	Baccarat	NN.		Ppor. Czekalski
Grodzicki Jerzy	Pogwizdów, Miechów, Kiel.	Dżingishan	Paraszt xx	Ruleta	Por. Rudnicki
Grodzicki Stefan	Borucin, Nieszawa, Warsz.	Borucin	Piorun x	Malina	Por. Gajewski
Grocholski hr. Henryk	Zimnowoda, Gostyń, Pozn.	Czałus	Mahallak	Titina	Ppor. Rymel
Grzybowski Stanisław	Strzeszewy, Gostynin, Warsz.	Chętny	Double Up XXXVIII	Maleńka	Ppor. Sutkowski
Halik Wacław	Żulice, Tomaszów, Lub.	Asika	Bigel xx	Mańka	Por. Sander
Hallenburg Hallerowa	Mianocice, Miechów, Kiel.	Bojko	—		Por. Boczkowski
Haszlakiewicz Henryk	Niesłanie, Satyjów, Woł.	Czehryń	White Abbey xx	Pieszczotka po Handicap	Por. Pełecki
Hebdów Mał. Tow. Roln.	Kraków	Armia III	De Patria xx	Prima	Por. Szmigiero
Hebanowski Bog.	Brzostków, Jarocin, Pozn.	Wacek	Romeo	—	Por. Litwinow
„ „	„ „ „	Cypel	Mirko	—	Por. Łapczyński
„ „	Gaj Wielki, Szamotuły, Pozn.	Talar	—	—	Rtm. Bogdanowicz
Hollatz Eitel	Buczek, Lubawa, Pom.	Bajadera	Granit x	Barbarina	Por. Jełowicki
„ „	„ „ „	Cygan	Wanderfex x	Gärta	Rtm. Skupiński
Hoffmanszwalde	Koszarowo, Śmigiel, Pozn.	Ananas	Consul x	Urszula	Por. Kisielewicz
Horodenka Dobra	Stanisł.	Cynik	Dragoman x	Cudna	Por. Dobrzyński
Horodyński Zbign.	Zbydniów, Tarnobrzeg, Krak.	Walencja	Perberi xx	Siwula ox	Rtm. Danielczyk
Hildebrandt Hans	Śliwno, Pozn.	Cypr	Grzmot x	—	Rtm. Orłowski
Hulewicz Jerzy	Werbeń, Dubno, Woł.	Cenzor	Arkan	Armida	Por. Juszczak
Janasz Aleks.	Dańków, Grójec, Warsz.	Żart II	Gardist xx	Polityka	Ppor. Jaczyński
Janów Podlaski	Stad. Państw., Lubel.	Carissima	Ortopede x	Goldrente	Por. Czarnecki
„ „	„ „	Ciekawy	Schagya X 3 x	Lanterka	Ppor. Gołasz
Jankowski Wiktor	Brany, Dubno, Woł.	Elektor	Ipsus xx	Tytanka	Mjr. Lewicki
Jaszewski Adam	—	Taran	—	—	—
Jaworowski Artur	Bogusławice, Płońsk, Warsz.	Benefis	Cekin Xo	—	Por. Bylina
Jaworowski Stefan	Radzymin, Płońsk, Warsz.	Agitacja	Amurath o	Strzała	Ppor. Basiński
Jaworski Jerzy	Augustowo, Brodnica, Pom.	Zatarg	Amor	Balladyna	Por. Bartoszewicki
Jelski Władysław	Szumsk, Opatów, Kiel.	Apollo	Parther xx	Barówka	Por. Sierosławski
Jezierski Jerzy hr.	Worotniów, Łuck, Woł.	Chocim	Romanelli xx	Warwick	Por. Dziedzic
„ „ „	„ „ „	Chrobry	Apis x		Rtm. Choden
Jerzmanowski Wład.	Niwki, Kutno, Łódz.	Znawca	Suliman x	Bystra	Por. Rajek
Jouane Maks	Klęka, Jarocin, Pozn.	Arizona	Aldheil	Pantesika	Rtm. Krzyczkowski
„ „	„ „ „	Beduin	Star of Hannover xo	Dereszka	Por. Moszczyński
„ „	„ „ „	Cymbał	Heros	Olga	—
Jouane Jadwiga	Łekno, Środa, Pozn.	Wumbo	Druh (Han.)	Meduza	Por. Płodowski
„ „	„ „ „	Wezuw	Druh (Han.)	Branda	Por. Bartoszewicz
„ „	„ „ „	Ziemowit	—	—	Por. Ziółkowski
Kałużyński Edm.	Olszanka Krzywe, Krasnystaw, Lubel.	Zeus	Wigamur xx	Gawęda	Por. Kowalski
Karłowski Jan	Cielce, Turek, Pozn.	Bakalia	Constable	Olga	Por. Smolicz
„ „	„ „ „	Ballerina	Constable	Nelly x	Por. Figurski

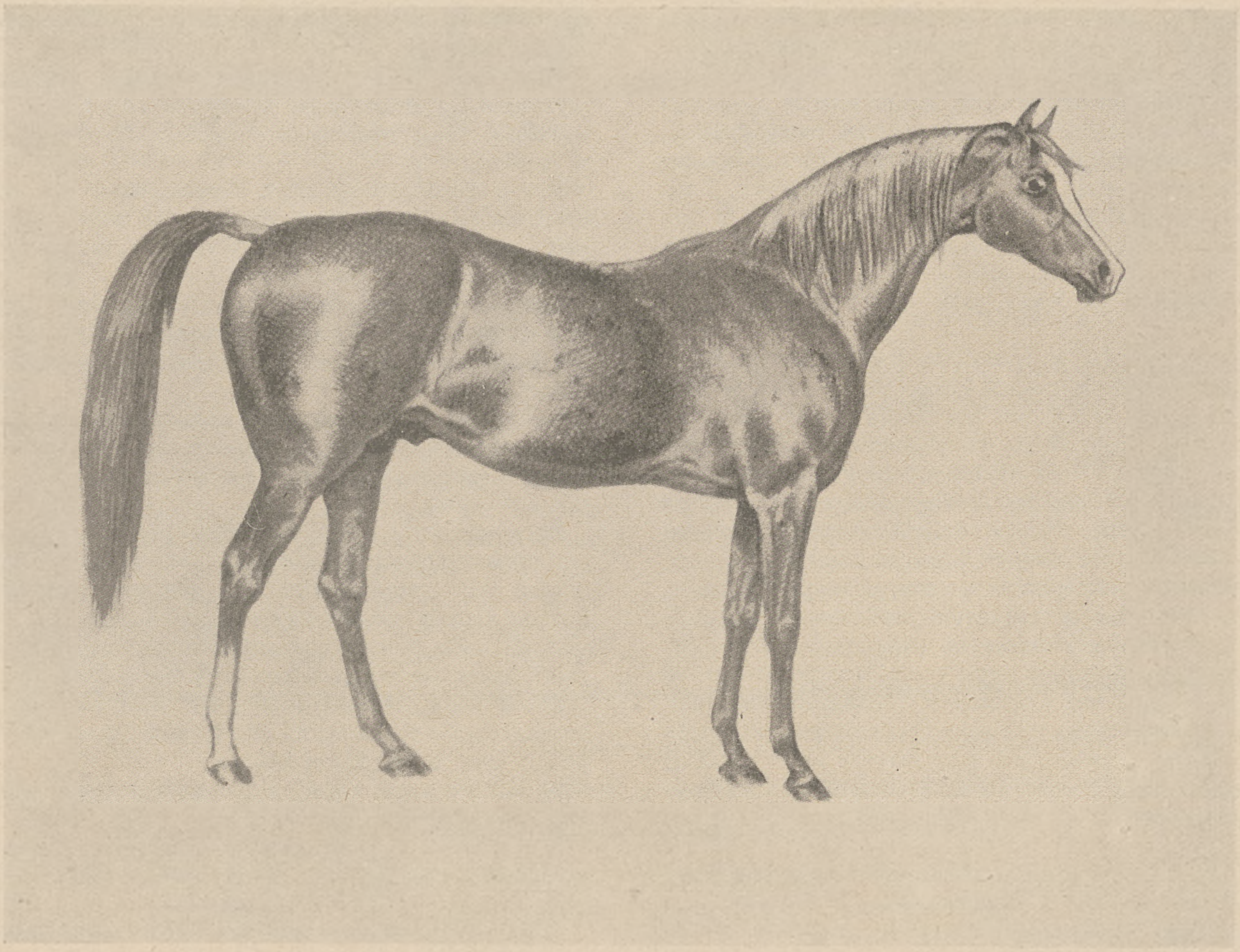
(D. c. n.)

Jeździec i hodowca

10

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII. WARSZAWA, 1 KWIETNIA 1939 R.



ECLIPSE (Marske — Spiletta), champion koni i reproduktorów wszystkich czasów (w/g Thoroughbred Racing Stock by Lady Wentworth).

INŻ. JAN GRABOWSKI

Złoty środek

(Dokończenie)

Przejdźmy teraz z kolei do „bożyszcza klasy".

Klasa, którą bar. de Gasté zdaje się negliżować, to jednocześnie szybkość i wytrzymałość, zdrowe nerwy i normalny temperament. Koń klasy biega i wygrywa na krótkich i na długich dystansach, po miękim i po twardym torze, w walce i prowadząc z miejsca do miejsca. Gdyby mu kazano biegać steeple, jeśliby tylko miał jaką taką zdolność skakania, wygrywałby je również bez wysiłku. Dlaczego więc folblut klasy w gonitwach płaskich ma być w półkrwi gorszym reproduktorem od steeplera (jakiego bar. de Gasté zdaje się uważać za ideał ogiera do krzyżowań), który, nawet na długim dystansie, wypoczywając w skoku na przeszkodach, daje z siebie znacznie mniejszy wysiłek od konia płaskiego?

Gdybyśmy więc uznali za odpowiedniego do hodowli półkrwi tylko steeplera albo konia płaskiego, biegającego na dystansach, jak to radzi bar. de Gasté, od 3.000—6.000 mtr, wpadlibyśmy z jednej ostateczności w drugą i zamienilibyśmy wyścigi na biegi dystansowe, a skakanie, które jest czynnikiem ułatwiającym wysiłek, z powodu zmniejszenia szybkości przed skokiem, podnieślibyśmy do godności składnika próby dzielności przyszłego reproduktora. Nie negujemy bynajmniej przydatności steeplerów do hodowli półkrwi, ale wcale nie gorsze, a raczej lepsze do tego celu są konie płaskie, wszechstronnie wypróbowane, takiej klasy, że nie opłaciłoby się ich właścicielom biegać nimi w steeplach.

Dobry ogier musi przejść normalną karierę płaską i wyselekcjonować się, jako koń I, II czy III klasy.

Jeżeli jest koniem I-ej klasy, będzie kontynuatorem rasy, jeżeli będzie koniem II czy III-ej klasy, i do 4—5 lat włącznie wytrzyma próby płaskie, może jeszcze 2—3 lata biegać steeple, a będąc dobrym skoczkiem, **może** dziedziczyć tę cechę u swego potomstwa, kwalifikując się na reproduktora-specjalistę do produkcji koni skaczących. I nic więcej; a o jego wartości stadnej jest decydującym to, jak biegał, jakim był dzielnym i odpornym w karierze płaskiej, a nawet później długodystansowej przeszkodowej, głównie ze względu na wagę, jaką nosił, ale nie to, że skakał.

Bar de Gasté twierdzi, że nastawienie wyścigów na szybkość, na flyery, zmieniło pokrój konia pełnej krwi w kierunku zaokrąglenia kształtów, skrócenia linii, spłycenia klatki piersiowej. Jak można to pogodzić z powszechnie uznanym pewnikiem, że do szybkiego biegu niezbędne są dobrze rozstawione dźwignie, a więc długie linie. Poza tym, czyż zaokrąglenie, skrócenie linii, można uznać generalnie za cechę współczesnych koni szybkich?

Koń pełnej krwi, jak wiemy, nie ma ustalonego typu — mamy tu do czynienia z całą gamą modelów — od zbliżonego do anglo-araba, kończąc na ciężkim, ordynarnym, a nawet limfatycznym koniu, typu raczej zaprzęgowego niż wierzchowego (np. u nas Coriolanus, Balthazar, Parsifal).

Wśród flyerów właśnie przeważa typ rosłego, potężnego folbluta o wielkich dźwigniach, gdy stayery są najczęściej końmi średniej masy i miary, raczej zwięzłymi, bez specjalnie rzucających się w oko partii, aczkolwiek i tu nie ma żadnych reguł.

Nie wiem, jak jest we Francji, ale u nas błąd tkwi w tym, że przy wyborze reproduktora pełnej krwi do półkrwi, nie zwraca się, obok pochodzenia, należytej uwagi na klasę i pokrój.

Moim zdaniem, w Polsce nadużywa się wadliwego i ujemnie wypróbowanego folbluta i to nadużywanie go jest największym wrogiem jego i źle zrozumianych prób dzielności, z których hodowcy najczęściej, wybierając ogiera, nie umieją wyciągnąć właściwych wniosków.

Zupełnie podzielam pogląd mjr. Marchal'a, znanego zresztą folblutomana, że półkrew (selekcyjna) winna być łączona między sobą, a konia pełnej krwi należy używać sporadycznie, jako regeneratora. Ale tylko bardzo dobrego folbluta, t. zn. biorąc wyścigowo II-ej klasy, bądź I-ej klasy z krwi nie modnej, czy też nie dającego cenniejszych szermierzy torowych, gdyż główną rolą I-ej klasy, o fashionable rodowodzie i sprawdzonej w stadzie, jest kontynuowanie rasy.

Warunek przy tym nieodzowny, że ogier wypróbowany na dzielność musi być pokrojowo i nie wadliwy i posiadający budowę, gwarantującą odpowiedni model potomstwa półkrwi. Najlepsze wyścigowce o krótkich liniach, bez dźwigni, z objawami degeneracji, winny być od hodowli półkrwi bezwzględnie wyeliminowane. Również dotyczy to nawet najpoprawniejszych w budowie koni poniżej III-ej klasy, jako odpadku selekcyjnego.

I na tym tle znów się różnię z bar. de Gasté co do wyścigów dla wałachów. Właśnie ze względu na dobro hodowli półkrwi trzeba, żeby wałachy mogły biegać. Wszystkie ogiery wadliwe, nerwowe i o złym charakterze lub niewykazujące odporności w biegach płaskich, winny być po odbyciu 3-letniej kariery kastrowane, ale aby to ich właściciele chcieli czynić, trzeba dać możność biegać wałachom w części spekulacyjnej programu, inaczej stajnie nie wytrzymają. Na wałachach wreszcie, schodzących z toru, można bazować sportowe próby wojskowe.

Analizując dalej niedomagania współczesnego systemu wyścigowego, musimy się zatrzymać chwilę nad sprawą zasadniczą, jaką jest waga (ciężar), noszona przez konia w wyścigu.

Przez dopuszczanie zbyt niskich wag dla koni pełnej krwi, popełniany jest równie wielki błąd, jak przez rozpisywanie nadmiernej ilości wyścigów na bardzo krótkich dystansach.

Zdolność noszenia wagi przez przyszłego reproduktora jest właściwością niezmiernie cenną, poważniejsze obciążenie bowiem w szybkim biegu jest sprawdzianem odporności.

Co więcej, koń zdolny do noszenia większej wagi musi mieć należycie rozwinięty kościec i aparat ruchowy, a więc cechy niezbędne dla przyszłego potomstwa, zarówno pełnej jak i półkrwi.

Zapewne zwolennicy rekordów będą, przy wprowadzeniu większych wag, poruszeni. Jednak nie na długo, gdyż rekord jest rzeczą względną i gdy wszystkie tory świata podniosą skalę wag, szybkość ogólna nieco się obniży, ale spośród koni, biegających powszechnie pod większymi wagami, znów się wyłonią poszczególne jednostki najszybsze.

Przez podwyższenie więc skali wag stracimy nieco na szybkości, ale zyskamy na odporności i kształtowaniu konia pełnej krwi o potężnym kośćcu.

W całokształcie zagadnienia wyścigowego ważny dział stanowią próby klaczy.

Klacz, jako organizm żeński, z punktu widzenia fizjologicznego nie jest atletą. To też wyścigi klaczy winny nosić inny charakter niż wyścigi ogierów.

Większość wielkości torowych wśród klaczy, które dotrzymywały placu ogierom, lub nawet je zwyciężały, była stracona dla stada. Jest to zupełnie zrozumiałe z punktu widzenia ustrojowego. Są to bądź osobniki o przewadze cech

męskich, bądź indywidua, u których kariera wyścigowa przestawiła ustrój, potrzebny do rodzenia, na ustrój atletyczny. Należy je probować w stadzie, ale nie łudzić się, iż każda będzie perłą.

Z wielu przykładów klasowych klaczy, jakie zupełnie zawiodły w hodowli angielskiej, wymienię kilka znakomitości torowych, pierwszorzędnego przy tym pochodzenia, które nie tylko w pierwszej generacji nie odegrały żadnej roli. Więc np. Thebais [(**1. 0.** Dcp. Cr.) po Hermit od Devotion po Stockwell], Rêve d'Or [(**1. 0.** Csb. JC. Dw) po Hampton od Queen of the Roses po Sundeelah], oraz jeszcze lepszego pochodzenia Seabreaze [(**O. L.** CoS) córka Isonomy i St. Marguerite po Hermit].

Tak samo we Francji zawiodła sławna Semendria [**GP. FO.** d'E. BB. Ft) po Le Sancy—Czardas po Kisbér], klacz, która obok Corrida'y i La Camargo figuruje na liście 10 najlepszych (w/g sumy wygranych) francuskich koni wszystkich czasów. Coprawda prawnukiem Semendrii jest Biribi, ale to już trzecia generacja, idąca od jedynej jej córki, którą dała, mając lat 10, — jakże więc mizerna była kariera stadna tej atletki!

Żadnych zaś śladów w hodowli nie pozostawiły chociażby: La Touques [(**FO. FD.** BB. RO.), córka The Baron — Tapestry po Melbourne] lub Ténébreuse (Mourle ev. Saxifrage — New Star po Charlatan), która ma za sobą tak wielkie sukcesy na torze (**GP.** Gld 2x. Cs. d'E. Lp. Rw 2x).

Nie znajdziemy też nie tylko klasowych, ale nawet dobrych koni i po słynnej niemieckiej Namouna'ie (GB. RR. **DL.** Ra. A), córce Fulmen'a i Minnehaha po Chamant.

Rzucając okiem na hodowlę polską, w okresie powojennym, musimy przyznać, że olbrzymi procent klasowych klaczy na torze, przyniósł nam gorzkie rozczarowanie.

Gdzie są klasyczni zwycięzcy po Bataglii, Bajce II, Crève Coeur, Cymbarce, Dryadzie, Fali III, Finesse, Galante, Périchole, Radiation, Rucie? A naodwrót skromna na torze Fortuna II, lub maiden w karierze wyścigowej Gaff stają się bezcenne w stadzie, podobnie jak w Niemczech niepokaźna flyerka Festa, z wykrzywioną nogą, która zasłużyła na miano „matki niemieckiej hodowli pełnej krwi“ lub w Anglii Scapa Flow, bezwartościowa na torze klacz lorda Derby, która będąc przeznaczona na brak, została zapisana do małego sprzedażnego wyścigu, i przegrawszy go, dzięki temu przypadkowi pozostała w rodzimym stadzie, stając się kopalnią złota i rekordzistką świata przez sumę wygranych jej potomstwa, wynoszącą ponad 85.000 £.

Jeżeli chodzi o próbę selekcyjną dobrej, przeciętnej klaczy, musi ona mieć przede wszystkim na celu wybadanie jej zdrowia i odporności nerwowej. Z chwilą, gdy to nastąpi, klacz powinna iść do stada, nic bowiem nie ma tak ujemnego wpływu na konstytucyjną jakość folbluta i zaburzenia w procesach rozrodczych, jak nadmierna eksploatacja klaczy. Dla tego też należy się starać, aby w programach wyścigowych było możliwie dużo gonitw wyłącznie dla klaczy. Niech się mierzy równe z równym! Nadto ilość wyścigów dla klaczy 4-o letnich, szczególnie klasowych, z ogierami, winna być ograniczona do koniecznego minimum. Ciężkie próby bowiem z ogierami klaczy klasowych, a więc zdolnych do największego wysiłku, niszczą organizm przyszłej matki. Należy też utrzymać obowiązkowo przepis, że klacze pozagrupowe mają prawo startu tylko do 4-ch lat życia włącznie.

Reasumując, wyrażamy zdanie, że aby pozycja folbluta, wobec ataku prowadzonego nań powszechnie, została ocalona, należy:

a) dwulatka w okresie zaprawy zbliżyć możliwie do przyrody, zapewniając mu maksimum czystego powietrza i słońca, oraz żywej trawy;

b) dążyć do rewizji programów w kierunku: zwiększenia ilości wyścigów dla stayerów (długodystansowych): ograniczania, z dążeniem do zupełnego wyeliminowania wyścigów na dystansach od 1000 — 1500 mtr. dla 3-let. i starszych ogierów najniższych grup; rozbudowy wyścigów z przeszkodami; dopuszczenia do gonitw płaskich wałachów; podniesienia skali wag; rozpisywania większej ilości wyścigów wyłącznie dla klaczy oraz ograniczenia ilości biegów dla 4-let. klaczy pozagrupowych z ogierami wyłącznie do wielkich prób hodowlanych;

c) używać do rozpłodu w pełnej krwi ogierów wysokowartościowych, gdy mowa o krajowych, tylko I-ej klasy, wszechstronnie wypróbowanych i porównanych w latach starszych z rocznikami młodymi; do półkrwi stosować ogiery II-ej, a conajmniej III-ej klasy (te szczególnie, gdy były dobrymi steeplerami), nie tylko poprawne pokrojowo, ale w długich liniach, kościste, suche, szlachetne a nie przerasowane, o nieuszkodzonym systemie nerwowym; w klaczach do chowu cenić przede wszystkim dobrą krew, zdrowie, silne nerwy, budowę żeńską — a nie nadzwyczajność wyczynów;

d) nie nadużywać folbluta w łączeniu z klaczami pospolitymi, a w hodowli zaawansowanej używać go co parę pokoleń, jako regeneratora, bez którego utrzymanie najwyższej jakości konia półkrwi à la longue jest fikcją.

Gdy te postulaty wprowadzimy w życie, zwiążemy organicznie pełną krew z półkrwią, przystosujemy nowoczesną pełną krew do zmienionego, przez dzisiejsze wymagania, modelu konia półkrwi i zerwiemy w ten sposób ze zgubną dla dzisiejszego folbluta zasadą „biegania dla biegania“ lub, jak kto chce, „sztuki dla sztuki“, co nie wytrzymuje krytyki i czym się mogą **zabawiać** kraje bogate, jak np. Ameryka lub Australia.

Wielkiej roli folbluta w hodowli półkrwi nie odegra żadna inna rasa — nie da się go zastąpić.

Sprawdzianem wysokiej wartości dobrego konia pełnej krwi są próby dzielności — i gdy próby te nie będą wadliwie przeprowadzane, hodowla półkrwi będzie miała naprawdę wyselekcjonowane najlepsze ziarno, zarówno wśród flyerów jak i stayerów, a wówczas i jedne i drugie nie zawiodą, gdyż dobre zawsze jest dobrym!

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ zwraca się do Szan. Prenumeratorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie fotografii, dotyczących wszelkich dziedzin, związanych z koniem. Fotografie te winny przedstawiać nie portrety poszczególnych koni, a obrazki z życia, sceny, ciekawe sytuacje, osobliwości, wyczyny; należy je zaopatrywać krótkim, zwięzłym opisem. Z fotografii tych będziemy robić fotomontaże, które urozmaicą nasze pismo.

Nadsyłać prosimy nie negatywy, a odbitki wyraźne, ostre, wykonane na lśniącym papierze bromo-srebrnym.

BILANS wyścigowo-hodowlany 1938 r.

(Ciąg dalszy).

Suma nagród. — Ilości koni, gonitw i startów. — Różne tabele. — Średnia ilość nagród na konia. — Premie hodowlane. — Stada Łochów i Leszno na czele. — Wygrane stajen. — Zestawienia statystyczne.

Suma ogólna nagród i premij, wypłacona rzeczywiście przez wszystkie Towarzystwa w Polsce, wyniosła w 1938 roku **3.629.482 zł.** na wyścigi koni pełnej krwi, wysokiej półkrwi oraz półkrwi angielskiej. W r. 1937 suma ta wyniosła **3.660.038 zł.** Znaczy się, że w tej kategorii wyścigów **nagrody spadły** o 30.556 zł., t. zn. o 0,8% — spadek bardzo nieznaczny. Najdotkliwszym był spadek nagród na wyścigach w Warszawie, zaś powodem tego było zmniejszenie się obrotów we wzajemnych zakładach.

Nagrody i premie w 1938 roku.

	1937 r.	Ilość dni	1938 r.	Różnica
Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce (Warszawa)	2.809.798	88	2.607.408	— 202.390
Łódzkie Tow. Zach. do Wyścigów Konnych (Warszawa)	175.222	19	285.079	+ 109.857
Małopolskie Tow. Zach. do Hodowli Koni (Lwów)	302.137	52	300.267	— 1.870
Lubelsko-Wołyńskie Tow. Zach. do Hodowli Koni (Lublin)	102.034	17	102.297	+ 263
Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachod. (Poznań)	104.533	15	104.137	— 396
Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zach. (Katowice)	97.707	15	103.184	+ 5.477
Małopolski Klub Jazdy (Zakopane)	39.545	16	76.483	+ 36.938
Wileńskie Tow. Pop. Sportu Konnego i Hodow. Koni (Wilno)	29.062	6	29.656	+ 594
Pomorskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni (Grudziądz)	—	7	20.977	+ 20.977
	3.660.038		3.629.488	— 30.550

Suma nagród wypłacona na wyścigach koni arabskich i anglo-arabskich w porównaniu z 1937 r. przedstawia się tak:

	1937 r.	1938 r.	Różnica
A. Konie arabskie	289.446 zł	282.882 zł	– 6564 zł
B. Konie anglo-arabskie	46.726 zł	52.420 zł	+ 5694 zł

Statystyka porównawcza ilości dni wyścigowych, koni, gonitw, oraz startów przedstawia się, jak następuje:

A. Konie pełnej krwi, wys. półkrwi i półkrwi angielskiej

Rok	Dni wyścigowych	Biegało koni	Rozegrano gonitw: płask.	z płot.	z przesz.	Ogółem	Było startów: płask.	z płot.	z przesz.	Ogółem
1937	218	887	1205*)	167	101	1473	7095	731	386	8212
1938	235	962	1336	209	139	1684	6886	844	552	8282
	+17	+75	+131	+42	+ 38	+211	—209	+113	+166	+70

Tabela ta wskazuje na zwiększenie zarówno dni wyścigowych, jak i gonitw — wszelkich rodzajów.

W stosunku jednakże do wzrostu ilości gonitw — bardzo nieznacznie wzrosła ilość startów, która w roku 1938 przedstawiała się gorzej, niż w r. 1937.

B. Konie arabskie

Rok	Ilość koni	Ilość gonitw	Ilość startów
1937	79	134	587
1938	76	132	549
	— 3	— 2	— 38

Ilość koni, gonitw i startów w dziale arabskim spada już drugi rok z rzędu. Sądzimy jednakże, że jest to spadek przejściowy i tylko wypadkowy, gdyż przeciętna suma nagród na konia nie obniżyła się, a nawet trochę wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym.

C. Konie anglo-arabskie

Rok	Ilość koni	Ilość gonitw	Ilość startów
1937	26	32	162
1938	18	37	143

Zestawienie ilości koni, które biegały na torach polskich w r. 1938 (w/g płci i wieku)

	2 l.	3 l.	4 l.	5 l.	Razem
Ogiery	131	131	89	119	470
Klacze	158	142	88	73	461
	289	273	177	192	931

Tabela porównawcza ilości koni

Rok	pełnej, wys. półkr. i półkr. ang.: Ogiery i klacze	Wałachy	Arabskie róż. płci	Anglo-arab. róż. płci
1937	864	23	79	26
1938	931	31	76	18
Różnica:	+ 67	+ 8	— 3	— 8

Przeciętna ilość startów na torze warszawskim obniżyła się bardzo nieznacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym: gdy w r. 1937 przeciętna ilość startów na konia

*) mylne obliczenie w 1937 r.

Nagrody (i premie hodowlane) w r. 1938 według rodzajów gonitw:

Tor	Towarzystwo organizujące wyścigi	Wypłacono nagród: w gonitwach płaskich zł	w gonitwach z płotami zł	w gonitwach z przeszkodami zł	Premij hodowlanych wypłacono zł	Ogółem nagród i premij wypłacono zł
Warszawa	Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce	2.281.250	89.125	—	237.033	2.607.408
Warszawa	Łódzkie Tow. Zach. do Wyścigów Konnych	239.230	19.936	—	25.913	285.079
Lwów	Mał. Tow. Zach. do Hod. Koni .	189.790	43.230	39.950	27.297	300.267
Lublin	Lub.-Woł. Tow. Zach. do Hod. Koni	62.158	19.580	11.260	9.299	102.297
Poznań	Tow. Wyśc. Konnych Ziem Zachod.	54.060	15.320	25.290	9.467	104.137
Katowice	„ „ „ „ „	59.920	19.040	14.980	9.244	103.184
Zakopane	Mał. Klub Jazdy	37.480	18.820	13.230	6.953	76.483
Wilno	Wil. Tow. Zach. do Hodowli Koni	—	4.200	22.760	2.696	29.656
Grudziądz	Pomorskie Tow. Zach. do Hod. Koni	—	1.360	17.710	1.907	20,977

wynosiła 7,0, to w r. 1938 — 6,9, praktycznie biorąc ilość ta sama. Przeciętna ilość startów na wszystkich torach spadła z 9,2 w r. 1937 do 8,6 w r. 1938 i była identyczna z przeciętną za rok 1936.

Suma nagród i premij, wypłacona rzeczywiście przez wszystkie Towarzystwa w Polsce, wyniosła w 1938 roku 3.629.482 zł. (konie pełnej, wys. półkrwi i półkrwi ang.). W r. 1937 suma ta wyrażała się 3.660.038 zł. Rok 1938 przyniósł zatem **spadek** o 30.556 zł.

Suma nagród (bez premij hodowlanych), rozegrana w wiosennym i jesiennym sezonie wyścigów warszawskich wyniosła 2.370.375 zł. Średnio na konia daje to sumę 3.963 zł., wobec 4.180 zł. w r. 1937. Oznacza to **nieznaczny spadek o 217 zł. na konia.**

Przeciętna suma nagród na konia (pełnej krwi, wys. półkrwi, półkrwi ang.) na wszystkich torach polskich wyniosła 3.773 zł.

Przeciętna suma nagród na konia arabskiego wyniosła 3.985 zł. — czyli konie arabskie były w sytuacji korzystniejszej i dlatego nieznaczne zresztą zmniejszenie się ilości koni arabskich, uczestniczących w wyścigach, jest niezrozumiałe. Wygrana średnia na konia anglo-arabskiego wyraża się kwotą 2.912 zł., przy bardzo małej ilości koni.

Obroty totalizatora na torze w Warszawie w sezonie wiosennym kształtowały się pomyślnie, natomiast w sezonie jesiennym były znacznie słabsze. Zwłaszcza w drugiej połowie października, po doniosłych wydarzeniach politycznych, obroty zmniejszyły się.

Korzystnie układały się obroty na zachodnich torach polskich; zarówno w Katowicach, jak i w Poznaniu (gdzie gra porządkowa wzbudziła specjalnie duże zainteresowanie i dała bardzo duży efekt) obroty we wzajemnych zakładach wzrosły.

Porównajmy wysokość premij hodowlanych, przypadających średnio na jednego konia z szeregu stadnin:

L. porząd.	Stadnina lub hodowca	1938 r.	1937 r.	miejsce na liście średniej wygr. w r. 37
1	st. „Łochów"	1,246 —	2,718,—	3
2	Stadniny Państwowe . . .	995,—	1,607,—	5
3	Wielopolscy hr. A. i mrgr. A. .	847,—	—	—
4	Bracia Mencel	745,—	500,	28
5	Berson M.	707, –	1,074,—	8
6	Żółkiewski J.	665,—	—	—
7	Morzycki L.	609,—	—	—
8	st. „Ktery-Szepietów" (i K. Wodziński)	594,—	—	—
9	Walicki Br. (i M. Walicka) .	543, -	679,	13
10	Piniński hr. Wł.	518,—	605,—	17
11	Heydel W. i W. bar. . .	509,—	—	—
12	Grzybowski E.	501,—	—	—

Z hodowców, którzy w r. 1938 reprezentowani byli na torach wyścigowych przez mniej niż 5 koni, bardzo wysokie premie hodowlane uzyskali: 1) p. M. Czarnecki —

Wykaz hodowców
według sum wygranych premiami hodowlanymi
przez przychówek ich stad w roku 1938 do 5.000 zł.

L. p.	Nazwisko i imię lub nazwy stad	Zł.	Ilość przychówku
1	Stadniny Państwowe	31.841,—	32
2	p. M. Berson	20.515,—	29
3	st. „Łochów"	14.960,—	12
4	p. Alfred hr. Potocki	11.927,—	25
5	p. M. Czarnecki	11.797,—	3
6	pp. Wielopolski hr. A. i mrgr. A. oraz mrgr. Aleksander Wielopolski . .	11.020,—	13
7	st. „Ktery-Szepietów" oraz p. K. Wodziński	9.616,—	18
8	st. „Krasne" oraz p. A. ks. Czartoryski	9.527, –	36
9	p. K. hr. Zamoyski	7.794,—	19
10	pp. Enderowie K. i S. oraz Ender S. i Ender K.	7.434,—	17
11	p. J. Żółkiewski	7.319,—	11
12	p. C. Dzierzbicka	6.947,—	18
13	p. Z. hr. Mycielska	6.947,—	15
14	p. H. Woźniakowski	6.762,—	22
15	p. L. Morzycki	6.701,—	11
16	st. „Golejewko" oraz J. hr. Czarnecki i jego sukcesorowie	6,641,—	29
17	p. Wł. hr. Piniński	6,235,—	12
18	p. St. Karłowski	6,186,—	18
19	p. Br. Walicki oraz p. M. Walicka . .	5,974,—	11
20	Bracia Mencel	5,960,—	8
21	I. hr. Mielżyński . . . . . ,	5,622,—	27
22	p A. Budny	5,577,—	19
23	p. ks. Lubomirscy (odgałęzienie stada w Kruszynie)	5,355,	16
24	p. Z. Dobiecki	5,241,—	17
25	p. E. Grzybowski	5,016,—	10

W roku 1937 wykaz ten obejmował 24 nazwiska.

średnio 3.932 zł. (3 konie), 2) p. Wł. Anders 1.896 zł. (1 koń), 3) p. A. Karski 1.037 zł. (1 koń).

W r. 1937 lista hodowców, którzy wygrali średnio po 500 zł. lub więcej, obejmowała 28 nazwisk i najwyższa przeciętna wynosiła 6.080 zł. W roku 1938 lista ta obejmuje, jak widzimy, tylko 12 nazwisk, a najwyższa przeciętna wynosiła 3.932 zł. Oznacza to, że wygrane premie uległy znacznemu rozdrobnieniu.

Zwycięzca Derby (Rulera, St. Leger) urodził się w stadzie p. M. Czarneckiego pod Kozienicami, zwycięzca nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej i nagr. Sac-à-Papier urodził się w st. p. Br. Walickiego w Krześlowie, zaś najlepszy dwulatek roku pochodził z Państwowej Stadniny w Kozienicach.

Sprawa koniunktury hodowlanej, której wykładnikiem są ceny na roczniaki, była szczegółowo omówiona w n-rze 33 „J. i H." w art. p. St. Schucha „Na marginesie licytacji".

Na czele stajen wyścigowych stanęła znowu stajnia „Łochów". Suma wygranych tej stajni przekroczyła sumę pół miliona — już po raz drugi — osiągając cyfrę 510.055 zł. (nominalnie). W r. ub. stajnia „Łochów" zdobyła 525.593 zł., lecz nie zapominajmy, że suma nagród w r. 1937 była (na torze warszawskim) wyższa. Kszyk, Rada, Skarb, Kanclerz, Darling IV — były ozdobą stajni, która poza tym, że rozporządza zawsze cennym materiałem końskim, ma jeszcze na usługi pierwszorzędnych fachowców, to też wyższość stajni „Łochów" jest w ostatnich latach oczywista.

Drugie miejsce na liście zwycięskich stajen zajmuje najstarsze stado w Polsce p. M. Bersona. Również w r. ub. stajnia lesznowska była drugą za stajnią łochowską — obie te stajnie oparte są o własne stada i nawet o własne reproduktory. Stajnia p. Bersona wygrała w r. 1938 kwotę 244.920 zł., o pięć tysięcy mniejszą, niż w r. 1937.

Powyżej 100.000 zł. wygrały na wszystkich torach polskich jeszcze następujące stajnie:

3)	st. „Wierzbno" (Jeremi)	212.843 zł
4)	st. „Jordan" (Stasia, Kares) . . .	171.579 „
5)	L. Bukowiecki (Ostra, Purpura II) . .	150.912 „
6)	Cz. Andrycz (Juturna)	122.865 „
7)	Glińscy T. i K. (Pędziwiatr II, Witamina)	120.280 „
8)	Wodziński K. (Effor, Gedymin) . . .	114.359 „
9)	Mieczkowski A. (Herpes)	101.350 „

Od 100 do 50 tysięcy	zł. wygrało w Polsce	12	stajen
„ 50 „ 25	„ „ „ „ „	20	;;
„ 25 „ 15	„ „ „ „ „	19	;;
„ 15 „ 10	„ „ „ „ „	16	;;
„ 10 „ 5	„ „ „ „ „	39	;;
„ 5 „ 3	„ „ „ „ „	19	;;
poniżej 3 tysięcy zł.	wygrało w Polsce . .	72	stajnie

Najwyższe sumy wygrały następujące konie 3 l. lub st. (12):

1.	3 l. og. Jeremi (Bafur — Igła)	127.403
2.	3 l. og. Kszyk (West Nor West — Toledo II)	118.000
3.	3 l. kl. Juturna (Mah Jong — Extaza)	90.695
4.	4 l. kl. Kitty Villars (Villars — Allspice)	87.500
5.	4 l. og. Jon (Villars — Jokohama)	72.000
6.	3 l. kl. Rada (Bafur — Fatima)	68.821
7.	4 l. og. Pędziwiatr II (Bafur — Fatima)	53.700
8.	3 l. og. Kanclerz (Bafur — Lépante)	38.648
9.	5 l. og. Jacek II (Bafur — Dolores)	38.000
10.	3 l. kl. Rosa II (Bafur — Donna Rosa)	37.769
11.	3 l. og. Herpes (Forward — Harmonja II)	31.460
12.	4 l. og. Piano (Bafur — Harmonja)	29.600

Z dwulatków wygrały najwięcej (12):

1.	og. Skarb (Bafur — Fortuna II)	101.396
2.	og. Do Końca (Bafur — Dobra Wróżka)	32.479
3.	kl. Maddalena Lair (Camors — Lair)	26.120
4.	kl. Stasia (Bafur — Fair Play)	23.329
5.	kl. Purpura II (L'Arétin — Jurna)	17.100
6.	og. Darling IV (Villars — Lanoline)	17.100
7.	kl. Gaffeuse (Rapace — Gaff)	15.600
8.	og. Kniaź (Parachute — Féerie)	12.590
9.	kl. Mamisia (Colombo — Ingoda)	12.380
10.	og. Kastet (Illuminator — Defilada)	10.680
11.	kl. Sahara (Duce — Firespot)	10.500
12.	og. Perkun (Forward — Eskorta II)	10.380

Wykaz koni które w 1938 roku na torach polskich wygrały w gonitwach z płotami i przeszkodami powyżej 7.000 zł.

1.	5 l. og. Husarz (Double Up — Astrid)	17.140
2.	5 l. og. Kłopot (Rheinwein — Sweet Bee)	15.660
3.	4 l. og. Largo II (Pan Prezes — Tanina)	11.900
4.	3 l. og. Fotok (Büvesz — Pasterka II)	11.500
5.	6 l. og. Bobrujsk (Bafur—Estramadura)	9.460
6.	5 l. kl. Taiga (Palü — Traulich)	8.550
7.	5 l. og. Huragan IV (Balthazar—Moja Luba)	7.800
8.	4 l. kl. Hestia (Casanova — Hekate)	7.740
9.	4 l. og. Gare à toi (Cyklon II — Kleo)	7.450
10.	4 l. og. Indus (Moscou — Arconia)	7.150

Wyścigi z przeszkodami sezonu 1938 omówimy w specjalnym artykule.

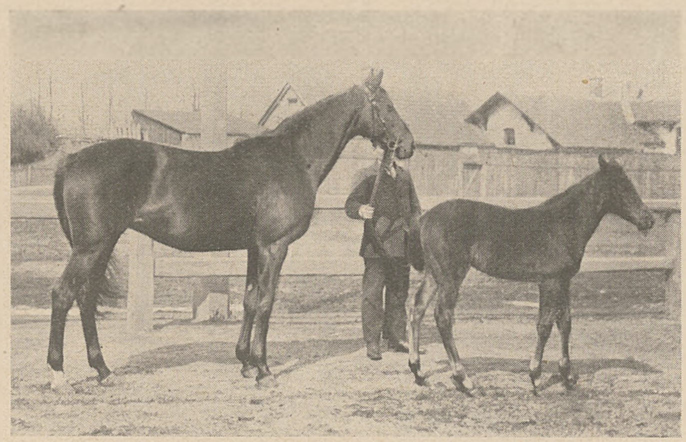
(Dok. nast.).



INŻ. JAN GRABOWSKI

Stadnina pełnej krwi w Lesznie

(Ciąg dalszy)



FATA MORGANA (Morgan — Lady Mary) kl. gn., ur. 1899 r. w st. Leszno z klaczką Fantiną po Irish Lad.

Drugim rodem, który przetrwał w Lesznie do dzisiejszych czasów, jest ród klaczy **Fata Morgana** (Morgan — Lady Mary po Insulaire s. Dutch Skater), ur. 1899 r., w st. hr. Władysława Teleky w Austrii. Fata Morgana biegała w Warszawie, Moskwie i Petersburgu w barwach p. M. Bersona, była dobrą klaczą handicapową i wygrała 13.516 rb.

FATA MORGANA,

kl. gn., ur. 1899 r., w st. hr. Lad. Teleky w Austrii.

Lady Mary								Morgan							
Lady Macduff				Insulaire				Morgiana				Springfield			
Tragedy		Blair Athol		Green Sleeves		Dutch Skater		Lady Morgan		Scottish Chief		Viridis		St. Albans	
Mystery	Glenmasson	Blink Bonny	Stockwell ●	Mrs Quickly	Beadsman	Fulvie	Flying Dutchman	Morgan la Faye	Thormanby	Miss Ann	Lord of the Isles	Maid of Palmyra	Marsyas	Bribery	Stockwell ●

Linia żeńska Lady Mary, matki Fata Morgany idzie wprost na słynną Problem (1), która przez swe córki Nameless (Emilius, 1831) i Io (Taurus, 1836) poprowadziła dwie potężne linie. Córką właśnie Nameless była Mystery (Jerry, 1842), praprababka Fata Morgany. Z linii owej Mystery przez Secret, Lady Audley, Pilgrimage (**2. l.** Dw.) wywodzi się perła stud book'u angielskiego Canterbury Pilgrim (**O.** JC), matka słynnego ojca klaczy Chaucer'a (G.) i Swynford'a (**L. Ec.** PWst. Hw 2 x).

Z rodu drugiej córki Mystery — Comedy (Glenmasson, 1863) wywodzi się nasza cenna Périchole (RzW x 2, WW. Fn.), zaś od rodzonej siostry Comedy — Tragedy (Glenmasson, 1862) nasza Fata Morgana i jej ród, którym się bliżej zajmiemy.

Nawiasem tylko wspomnimy, że druga córka Problem — Io przez Sunbeam (**L.** Cfc) dała Sunshine (Thormanby, W. CoS. Ch., 1867), słynną protoplastkę odgałęzienia rodz. 1, do którego należą dwie wielkości: Phalaris i Mon Talisman.

Jak więc widzimy, parantele Fata Morgany w linii żeńskiej były pierwszorzędne. Ciekawym jest, że dziadkiem Lady Mary w linii męskiej był tenże Dutch Skater, który występuje w żeńskiej połowie rodowodu Snow (patrz Snow).

Ojciec Fata Morgany Morgan dał w Austrii dwóch derbistów Fardon'a (**OeD.** BK.) i Morpeth'a (**OeD.** WJ.AP. **BL**), Pardon zaś dał niezwyciężonego Pázman'a (**OeD.** A. NE) który z kolei dał 8 derbistów: Beaupréau (**OeD.** HH. BK) Phönix'a (**OeD** HH.) Bajtars'a (**BL. MD.** AP), Naplopo (Al. FM. BK. Nz. **MD.** A. StL), Priel'a, Tiszaviragh, Canada, Duce.

Morgan był też ojcem Molly Morgan, matki angielskiego Morganatic'a, który w Austrii i w Polsce zaznaczył się dodatnio w hodowli.

Matka Morgan'a Morgiana była półsiostrą Morganette, matki słynnych Galtee More'a (**2.D.L.** NS. PWA. M.) i Ard Patrick'a (**D.** PWst. **Ec.** PWA. IM.), córką cennej Lady Morgan i prawnuczką słynnej Miami (O).

Fata Morgana w r. 1908 dała w stadzie Leszno z og. Irish Lad (Galtee More — Lassuk po Vederemo) kl. gn. **Fantina,** która biegała w Warszawie w latach 1910 — 1913, wygrywając 16.409 rb. 50 kop., w tym nagrody: Rzeki Wisły i L. hr. Krasińskiego. Ojciec Fantiny Irish Lad był koniem wielkiej klasy na torze, który wygrał 130.732 rb., w tym Derby Wszechrosyjskie i Derby Warszawskie, Cesarzowej w Moskwie i Petersburgu, dwa Produce'y i wiele in. nagród. Słynny jego ojciec trójkoronowany Galtee More nie potrzebuje bliższego omówienia, matka zaś Lassuk (K) dała poza Irish Lad'em — Giufa'ę (Prp. PJb.), Karolyi (**Glp.** WZ. **PD.** Pr.) i Galileja (Prm. **Glp.** RN. Mpr.), była więc klaczą cenną.

Fata Morgana po za Fantiną dała m. in. pożyteczne: D a m e N o u t e (Giufa), I n d i a n a (Irish Lad), A l i c a n t e (Alaric).

W czasie zawieruchy wojennej wyprowadzona do Rosji. W r. 1918 pozostała w Derkulu.

W r. 1915 po og. własnego chowu Alaric (St. Germain-Princesse de Galles), patrz wyżej, Fantina urodziła kl. c. gn. **Alpha,** ciekawą spotęgowaniem krwi Lady Audley. Alpha pozostawała w stadzie Leszno od r. 1919 do 1933 i dała z Fils du Vent derbistę F a l s t a f f'a, który był jej najlepszym produktem. Jako dwulatek Falstaff wygrał 2 wyścigi, bijąc Happy Lover'a. W wieku trzyletnim przegrał nagrodę Rulera do Circe i Tena, wygrał Produce od Tena, Derby od Tena i Happy Lover'a. Jako 4-letni biegał bez powodzenia. Jakiś czas Falstaff używany był do hodowli półkrwi na Wołyniu, ale padł w młodym wieku.

Prócz tego Alpha dała szereg pożytecznych koni: L a V i l a n e l l a (Fils du Vent), obecnie matka w stadzie Hrehorów, A l l i e r (Arak, 39.080 zł), B i r m a (Arak, 21.030 zł), obecnie matka stada w st. Łopuszno, C y k l o n II (Fils du Vent, 50.090 zł) i in.

---

*) O Bafurze patrz: Nasze reproduktory — „Jeździec i Hodowca", Nr 8 z 1936.

Ileana, kl. sk. gn., ur. 1932 r. w st. Leszno.

<table>
<tr><td colspan="16">Alpha</td><td colspan="16">Bafur</td></tr>
<tr><td colspan="8">Fantina</td><td colspan="8">Alaric</td><td colspan="8">Bracing Air</td><td colspan="8">Fervor</td></tr>
<tr><td colspan="4">Fata Morgana</td><td colspan="4">Irish Lad</td><td colspan="4">Princesse de Galles</td><td colspan="4">St. Germain</td><td colspan="4">Butterfly Dance</td><td colspan="4">Hannibal</td><td colspan="4">Festa</td><td colspan="4">Galtee More ●</td></tr>
<tr><td colspan="2">Lady Mary</td><td colspan="2">Morgan ◆</td><td colspan="2">Lássuk</td><td colspan="2">Galtee More ●</td><td colspan="2">Lady Hermione</td><td colspan="2">Galliard ■</td><td colspan="2">Lady Clara</td><td colspan="2">St. Louis</td><td colspan="2">Mariposa</td><td colspan="2">Saraband</td><td colspan="2">Zama</td><td colspan="2">Trachenberg</td><td colspan="2">L'Abbesse de Jouarre</td><td colspan="2">St. Simon ■</td><td colspan="2">Morganette ◆</td><td colspan="2">Kendal</td></tr>
<tr><td></td><td></td><td></td><td>Springfield</td><td></td><td></td><td></td><td></td><td></td><td>Hermit</td><td></td><td>Galopin</td><td></td><td></td><td></td><td>Hermit</td><td></td><td></td><td></td><td></td><td></td><td></td><td></td><td></td><td></td><td>Trappist (Hermit)</td><td></td><td>Galopin</td><td></td><td>Springfield</td><td></td><td></td></tr>
</table>

Połączona z Bafurem*) (Fervor — Bracing Air po Hannibal) Alpha dała klacz I l e a n ę, obecnie matkę stadną w Lesznie, kontynuatorkę rodu Fata Morgany, oraz Jaśka (15.290 zł, jako 4 i 5 let. płoty i przeszkody, biega dalej).

Rodowód Ileany skonstruowany jest bardzo celowo. Znajdujemy w nim inbreedy na Galtee More'a oraz synów Galopin'a — St. Simon'a i Galliard'a, kilkakrotne powtórzenie Hermit'a, a także spotęgowanie krwi cennej klaczy Lady Morgan (patrz Fata Morgana) przez jej córkę Morganette i wnuka Morgan'a, wzmocnione jeszcze inbreedem na Springfield'a.

Ileana jako dwuletnia nie biegała, jako trzyletnia doszła do V grupy, wygrywając 3.960 zł, jako czteroletnia wygrała 4.020 zł, na torze więc nie wykazała większej wartości. Obecnie debiutuje jako matka, i może będzie należeć do rzędu tych szarych szermierek torowych, które później się okazują wartościowymi klaczami stadnymi, ze względu na krew i żywotność zaaklimatyzowanego rodu.

2. KLACZE KRAJOWE Z INNYCH STAD I ICH CÓRKI.

Do grupy klaczy krajowych w Lesznie, pochodzących z innych stad należą: Fiora, Hawana, Ingoda i Orania.

Fiora (Liège — Selika po Petros), c. gn., ur. 1923 w st. F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego, sama biegając słabo (wygrała 4300 zł.), okazała się dobrą matką stadną.

Selika wygrała nagr. Rzeki Wisły i była najlepszą córką Malibran, która po za nią nie dała wybitniejszych zwycięzców. Również linia żeńska Malibran jest zupełnie szara. Cenną jest tylko w jej pochodzeniu krew Rulera, który był jej dziadem. Natomiast Selika ze Splendorem dała Nadzieję, matkę klasowego Granata (WZ. Lb 2x AW. WBr. **PLg.**), który wygrał polski St. Leger. Petros był jednym z przeciętnych synów St. Simon'a, natomiast matka jego Feronia była wielką klaczą hodowlaną, protoplastką jednego z odgałęzień rodz. 8, a m. inn. matką Atalanta'y, która dała Ayrshire'a (**2. D. Ec.** Ch.) i była protoplastką wielkiego reproduktora włoskiego Havresac II (PA.).

Fiora II 1923

<table>
<tr><td colspan="8">Selika</td><td colspan="8">Liège</td></tr>
<tr><td colspan="4">Malibran</td><td colspan="4">Petros</td><td colspan="4">Letticia</td><td colspan="4">Sorrento</td></tr>
<tr><td colspan="2">Crelotte</td><td colspan="2">Mortimer</td><td colspan="2">Feronia</td><td colspan="2">St. Simon ●</td><td colspan="2">Lettice</td><td colspan="2">Tarporley</td><td colspan="2">Southfield</td><td colspan="2">Martagon</td></tr>
<tr><td>Coqueluche</td><td>Vanneau</td><td>Image</td><td>Ruler</td><td>Woodbine</td><td>Thormanby</td><td>St. Angela</td><td>Galopin</td><td>Pompeia</td><td>Hampton</td><td>Ruth</td><td>St. Simon ●</td><td>Zaruma</td><td>Springfield</td><td>Tiger Lily</td><td>Bend Or</td></tr>
</table>

Liège (R. **PD. PLg.**) wygrał wprawdzie nasze wojenne Derby i St. Leger (w Odessie), ale w hodowli pełnej krwi roli nie odegrał. Był on najlepszym synem Sorrento (B. WJ. **BL.** GHP. HR2x), zwycięzcy w węgierskim St. Leger i wnukiem Martagon'a (Gcp.), który dał między innymi Wool Winder'a (**L.**), (odegrał rolę w hodowli austriackiej). Letticia, córka innego nie wybitnego syna St. Si-

mon'a Tarporley'a, była półsiostrą Verdier (GPD.). Rodowód Fiory posiada inbreed na St. Simon'a oraz prądy krwi Bend Or'a, Hampton'a, Springfield'a.

Pierwszy przychówek Fiory po Villarsie c. gn. F r a j e r, ur. 1929 r. wygrał 76.670 zł., w tym nagrody J. Reszkego i Rulera. W roku 1931 Fiora z King's Idlerem dała kl. gn. **Havanitę**, która wygrała 25.440 zł., wychodząc poza grupy, po czym została włączona do stada. Połączenie Fiory z King's Idlerem wniosło do rodowodu jeszcze jeden prąd St. Simon'a oraz krew Hermit'a i Barcaldine'a.

Havanita dała w roku 1937 kl. sk. gn. N a n i t a (Camors), zaś w roku 1938 kl. sk. gn. O n d i n a (Jawor II).

W r. 1932 Fiora z Bafurem dała I r ę, która wygrała Próbną, po tym zawiodła i została sprzedana, a w roku następnym jej rodzoną siostrę dobrą **Jagienkę II**, która jako dwuletnia wygrała nagrodę pozagrupową 4.000 zł., jako trzylenia była drugą za Hawerlą w nagrodzie Wiosennej, a ogółem wygrała 30.720 zł., po czym została włączona do stada.

Połączenie Fiory z Bafurem daje inbreedy na St. Simen'a, Bend Or'a, Springfield'a.

Jagienka II
- Bafur
  - Fervor
    - Galtee More
    - Festa — **St. Simon** ●
      - Kendal — **Bend Or** ■
      - Morganette — Springfield ◆
  - Bracing Air
    - Hannibal
    - Butterfly Dance — Mariposa — Martagon — **Bend Or** ■
- Fiora
  - Liège
    - Sorrento
      - Martagon — **Bend Or** ■
      - Southfield — **Springfield** ◆
    - Letticia — Tarporley — **St. Simon** ●
  - Selika — Petros — **St. Simon** ●

W r. 1934 Fiora z Batiarem dała kl. gn. K l o n d i k e (7.585 zł.), w r. 1935 L e a II (2.680 zł.), w r. 1936 z Colombo M i s s K i k a (1.290 zł.), w r. 1938 z Jaworem II kl. O l i m p i a.

Zatrzymując dwie córki Fiory w stadzie, p. Michał Berson zamierza widocznie kontynuować ród Seliki.

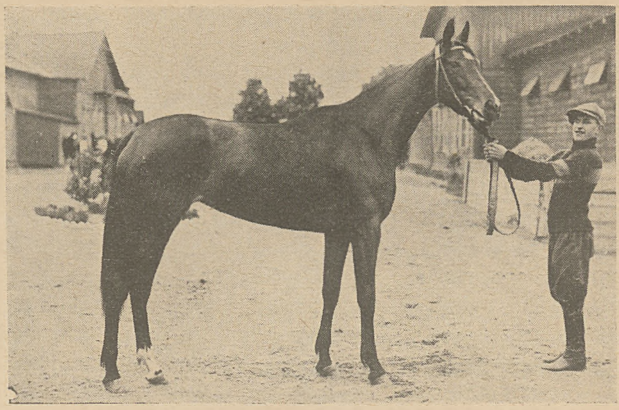
Dwie klacze następne, które omówimy teraz, pochodzą z Golejewka. Są to — Hawana i Ingoda. **Hawana** (Priesterwald — Doda), kl. gn., ur. 1928 r., biegała w grupach, wygrywając 9.320 zł.

Matka Hawany, Doda, po Fels i Dona po Bay Ronald i Donzella po Orvieto i Dorothy Draggletail po Springfield, schodzi w linii żeńskiej na La belle Hélène (patrz Princess Picton).

Fels w linii męskiej przez Hannibal'a—Trachenberg'a—Flibustier wywodzi się od sławnego Buccaneer'a. Fels był koniem wyścigowym pierwszej klasy (417.310 mk. Z. GHP. GB. WF. Ra. RZ. **DD.** Hn. HJ). W stadzie dał: m. inn. Laland'a (HR.), Ossian'a (BB. GB. GH. **DL.** GrK.) i Harlekin'a, oraz cały szereg wartościowych matek. Priesterwald z linii Monarque'a — Consul'a (**FD.**) nie zaznaczył się w Polsce w hodowli, aczkolwiek matka jego Princess Margaret (Ft), babka naszego Palü, dała derbistkę niemiecką Pontresina'ę i była półsiostrą Princess Magdalen, która wygrała Wielką Warszawską. Hawana w roku 1936 dała ogierka c. gn. M a r t e l (po Camors), który, debiutując w r. 1938, nic nie wygrał. Przychówek z r. 1937 padł, w r. 1938 jałowa.

Ingoda (Harlekin — Graisse po St. Saulge), gn. ur. 1929 r. biegała jako dwu i trzyletnia w barwach p. M. Bersona, wygrywając 31 730 zł., w tym nagr. Wiosenną.

Matka Ingody, Graisse, jest jedną z najlepszych klaczy stadnych polskiego stud book'u; jest to klacz, która prawdopodobnie ufunduje linię żeńską, w czym Ingoda może odegrać dużą rolę. Glèbe, na którą w linii żeńskiej idzie



INGODA (Harlekin — Graisse) kl. gn., ur. 1929 r. w st. Golejewko, matka stadna w Lesznie.

Graisse, jest matką derbisty belgijskiego Gland'a. Graisse pochodzi z cennej linii męskiej Le Sancy (GPD 2x. S. Dr.), która w dobie obecnej ponownie wykazuje dużą aktywność nie tylko we Francji, lecz i w Anglii przez synów The Tetrarch'a — Tetratemę, Salmon Trout'a. We Francji krew tę reprezentują synowie Isard'a II — Filibert de Savoie i Belfonds, wybitne reproduktory. Harlekin odegrał dużą rolę w hodowli polskiej. Wygrał on w Niemczech 565.160 mk., zdobywając szereg imiennych handicapów, był koniem wszechstronnie uzdolnionym i niesłychanie odpornym. Matka jego, Hecuba, jest zaliczana do wybitnych klaczy stadnych w Niemczech, dała bowiem derbistę Hausfreund'a i zwycięzcę St. Leger niem. Hornbori. O Felsie wspominaliśmy, pisząc o Hawanie.

Pierwszym przychówkiem Ingody był og. gn., ur. 1934 r. K a n g u r u po Bafur, który się zapowiadał doskonale, ale wskutek choroby jego kariera wyścigowa została zwichnięta (wygrał dotąd 11.180 zł.). Ur. w r. 1936 kl. gn. M a m i s i a (po Colombo) zadebiutowała jako dwulatka doskonale, wygrywając 12.380 zł., w tym dwie nagrody pozagrupowe. W r. 1938 Ingoda dała z Gainslaw kl. sk. gn. O n a g a d a.

Orania (Mah Jong — Dunkierka po Fils du Vent), ur. 1933 r. w Stadninie Państwowej w Kozienicach, biegała jako dwu i trzyletnia, wygrywając w grupach 11.240 zł. (jako dwuletnia była 2-ga w nagr. 7.000 zł.).

Orania jest córką znakomitej Dunkierki, która wygrała nagr. Liry (Oaks), St. Leger i Nagr. A. hr. Potockiego. Jej linia żeńska jest cenna: Francja (Fn. Bo.) — Paraguay — Glory (**Trh.**). W stadzie Dunkierka dała m. inn. Ile de France (FrK. **PO.**) i Jokohamę, matkę znakomitego stayera Jona, który m. inn. wygrał nagr. Prezydenta Rzeczp. i Sac-à-Papier. Ojciec Dunkierki Fils du Vent był wielkim flyerem (Do), synem znakomitego Flying Fox'a (patrz Lair) i oaksistki angielskiej Airs and Graces (**O**). Fils du Vent odegrał dużą rolę w hodowli polskiej, dając trzech derbistów Falstaffa (**PD.** PGr), Forwarda (Pr 3x. **PD.** Sc 3x. **WW** 2x. Jan. WZ. PJb.) i Hela

(PD. PGr.), oraz Colombo (WK. AWx3. Sc.), Duce (PLg. PGr.).

Ojciec Oranii, derbista niemiecki Mah Jong, jest przedstawicielem żywotnej linii Dark Ronald'a, którego syn, a ojciec Mah Jong'a — Prunus (Hn. DL. Gl.) odegrał olbrzymią rolę w hodowli niemieckiej, gdzie przez 5 lat był championem reproduktorów, zaś potomstwo jego wygrało ok. 4.000.000 mk., a wśród niego były takie sławy jak: Oleander, Mah Jong, Weissdorn, Palastpage, Indigo, Walzertraum, Wiederhall i inn. Matka Mah Jong'a jest córką Caïus'a, który dał w Niemczech parę cennych klaczy i Masha'y, zwyciężczyni w Austria Preis i matki Majestic'a (Grosser Pr. von Berlin) oraz Der Mohr'a (Gross. Hansa Pr.). Babka — Maria, wygrała niem. St. Leger. Mah Jong dał w Polce m. inn. „trójkoronowanego" (Rulera, Derby i St. Leger) Mata (Fn. PrK. Bo. R. PD. PLg.), Fugasa (Reszke), niezwyciężonego dwulatka Nektara (PrK. WM. Bo.), Juturnę (Wios. PGr. PO.), Macedonię (Wiosenna).

Rodowód Oranii opiera się na zestawieniu klasycznych inbreedów na Galopin'a i Hampton'a, przy obecności krwi Bend Or'a. Pierwszym przychówkiem Oranii jest ur. w r. 1938 kl. kaszt. Ohio (po Jawor II). P. Berson zamierza widocznie utrwalić ród Dunkierki, gdyż nabył do stajni wyścigowej drugą jej córkę Sekwanę (po Villars).

(d. c. n.)

Mjr. ANTONIEWICZ-WOYSYM MICHAŁ

Polska drużyna jeździecka w obliczu Olimpiad

W sierpniu roku bieżącego mija piętnaście lat od chwili, gdy na stadionie Colombes pod Paryżem polska drużyna jeździecka stanęła po raz pierwszy do sportowej walki o laur olimpijski. Sądzę, że w roku poprzedzającym XII Olimpiadę w Helsinkach nie od rzeczy będzie zestawić bilans udziału polskiej drużyny jeździeckiej w spotkaniach olimpijskich.

Na VIII Olimpiadzie w Paryżu w 1924 r. polska drużyna jeździecka debiutowała w zawodach olimpijskich. Jako kapitał doświadczenia w zawodach międzynarodowych miała za sobą dwukrotny start w Nicei w latach 1923 i 1924, start w Rzymie w 1923 r. i start w Lucernie w 1924 r. tuż przed Olimpiadą.

Już w grudniu 1922 r. sformowano w ówczesnym Obozie Szkolnym Kawalerii w Grudziądzu grupę olimpijską, w skład której wcielono kilkunastu wybitniejszych jeźdźców. Jednak nie wszystkich, bowiem prawie równocześnie powstaje w Warszawie druga grupa olimpijska, nie będąca w żadnym kontakcie z grupą grudziądzką. Nie mam zamiaru analizować, która z nich była lepiej prowadzona, chcę stwierdzić tylko fakt, że istniał ten dualizm, bezwzględnie dla interesu całości wręcz szkodliwy, siłą rzeczy bowiem osłabiający możliwości drużyny. Dopiero przed wyjazdem do Nicei w 1924 r. został nawiązany kontakt między grupami, wyrażający się w tym, że czterech jeźdźców z grupy Grudziądz zostało wyznaczonych w skład drużyny do Nicei.

Ostatecznie ustalony po zawodach w Nicei skład drużyny na Olimpiadę paryską wyglądał następująco:

Do Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego (W.K.K.W.): mjr. Rómmel Karol na Krechowiaku (koń pochodzenia niewiadomego, oddany do dyspozycji drużyny przez Pułk Ułanów Krechowieckich), mjr. Komorowski Tadeusz na Amonie (koń własny tego oficera, pochodzenia krajowego, przygotowany przez niego w grupie Grudziądz), rtm. Suski Kazimierz na Generale (koń służbowy tego oficera), por. Szosland Kazimierz na Helusi (klacz służbowa Pułku Ułanów Grochowskich, pochodzenia niewiadomego, przygotowana przez por. Szoslanda i mjra rez. Ekse w grupie Grudziądz).

Do Konkursu Skoków: mjr. Rómmel Karol na Faworycie (koń pochodzenia amerykańskiego, służbowy mjra Toczka Michała, przygotowany przez niego w grupie Grudziądz), rtm. Dziadulski Zdzisław na Zeferze (koń pochodzenia trakeńskiego, służbowy Pułku 3 Szwoleżerów, przygotowany przez rtm. Bukrabę, a potem w grupie Warszawa), rtm. Królikiewicz Adam na Pikadorze (koń pochodzenia amerykańskiego, służbowy tego oficera, przygotowany przez niego w grupie Warszawa), por. Szosland Kazimierz na Jacku (koń pochodzenia amerykańskiego, służbowy 16 Pułku Ułanów, przygotowany przez rtm. Chojeckiego, a potem por. Szoslanda w grupie Grudziądz).

Skład ten później uległ o tyle zmianie, że rtm. Suski startował w W.K.K.W. olimpijskim na zapasowej klaczy Lady (klacz służbowa rtm. Antoniewicza Michała, przygotowana przez tego oficera w grupie Grudziądz).

We wszechstronnym konkursie konia wierzchowego drużyna polska zajęła miejsce 6-te na 12 ekip startujących. Wszyscy polscy jeźdźcy próbę ukończyli.

W konkursie skoków drużyna zajęła również szóste miejsce zespołowe, w klasyfikacji indywidualnej rtm. Królikiewicz na Pikadorze zdobył brązowy medal olimpijski (III miejsce). Należało mu się drugie miejsce, ponieważ zawodnik włoski, który go pobił o jeden punkt, omal nie spadł z konia przy zeskoku z bankietu i utrzymał się w siodle jedynie dzięki pomocy fotografa, stojącego przy przeszkodzie. Fakt ten uszedł jednak uwagi sędziów.

Parcours był rzeczywiście poważny, utrudniony jeszcze tym, że na murawie boiska do piłki nożnej rozsypano grubą warstwę piasku, co utrudniało koniom odskok. Tym się tłumaczy, że ani jeden koń nie ukończył przebiegu czysto (zwycięzca miał 6 punktów karnych).

Jak na debiut drużyny w zawodach olimpijskich wynik należy uważać za dobry, jeśli np. wziąć pod uwagę, że ekipy gospodarzy nie ukończyły w całości ani konkursu skoków, ani W.K.K.W. Jeśli rozważać, „coby było, gdyby było", to możemy stwierdzić, że upadek por. Szoslanda pozbawił nas trzeciego miejsca zespołowego w konkursie skoków. Wynik uzyskany przez rtm. Królikiewicza jest oczywiście wybitny. Podawać to w wątpliwość mógłby chyba tylko ktoś, kto nie zdaje sobie sprawy, jak trudnym jest zdobycie medalu olimpijskiego, gdzie toczy się walka w najwyższym napięciu sił i nerwów między najlepszymi zawodnikami całego świata.

W konkluzji: pełny sukces odniósł jeździec, mający za sobą maksymalne możliwe w naszych ówczesnych warunkach doświadczenie w startach międzynarodowych, dosiadający konia klasowego, którego pracował on sam wyłącznie od lat bodaj czterech; jaki z tego wniosek, postaram się omówić przy końcu tego artykułu.

Po Olimpiadzie paryskiej grupa Grudziądz została rozwiązana. Grupa Warszawa istniała nadal i przeprowadziła przygotowania do obesłania zawodów w Nicei 1925 r. i w Londynie 1925 r., po czym również została rozwiązana. Większość jeźdźców, którzy w tych obu grupach uczestniczyli, została powołana jesienią 1925 r. na kurs instruktorów jazdy w Obozie Szkolnym Kawalerii w Grudziądzu. Ze skła-

du osobowego tego kursu zostały obesłane zawody międzynarodowe w Nicei, Rzymie, Neapolu i Mediolanie 1926 r. i Nowym Yorku 1926 r. W zimie 1926/27 r. została znowu stworzona grupa przygotowawcza sportu konnego w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu i ze składu tej grupy zostały obesłane zawody w Nicei, Londynie i Nowym Yorku 1927 r., jak również zawody w Nicei i Brukseli 1928. Te ostatnie odbywały się bodaj na parę tygodni przed Olimpiadą.

W międzyczasie Międzynarodowy Komitet Olimpijski zmienił warunki zawodów w tym sensie, że w każdej z prób może startować tylko trzech jeźdźców. Dotychczas startowało czterech, przy czym w klasyfikacji drużynowej skreślano klasyfikowanego najgorzej.

Skład drużyny na IX Olimpiadę w Amsterdamie został ostatecznie ustalony następująco:

Do W.K.K.W.:

ppłk. Rómmel Karol na Doneuse (klacz pochodzenia irlandzkiego, własna tego oficera),

rtm. Antoniewicz Michał na Moja Miła (klacz ½ krwi, hod. hr. Łosia z Lubelskiego, służbowa por. Tuńskiego Aleksandra),

rtm. Trenkwald Józef na Lwi Pazur (koń ½ krwi, hod. hr. Skarbka, własny tego oficera).

Do Konkursu Skoków:

rtm. Antoniewicz Michał na Redgledt (koń grupy sportu konnego, pochodzenia irlandzkiego),

por. Szosland Kazimierz na Ali (koń ½ krwi, hod. p. S. Walewskiego z Inczewa, własny tego oficera),

por. Gzowski Kazimierz na Mylord (koń pochodzenia irlandzkiego, własny kpt. Szilagyi z artylerii konnej).

Skład ten nie uległ zmianie, mimo że czołowy koń drużyny Redgledt był rozbity na łopatki. Startował on, bo poprostu lepszy był kulawy Redgledt, aniżeli co innego. Już wtedy bowiem, w okresie największego powodzenia drużyny zaczynały się zarysowywać początki „kryzysu“ końskiego.

We wszechstronnym konkursie konia wierzchowego drużyna polska zdobyła brązowy medal, zajmując trzecie miejsce zespołowe na 14 ekip startujących. Zdobycie medalu zawdzięcza przede wszystkim dobremu przygotowaniu koni do próby wytrzymałości, w której zostało zdekompletowanych nie mniej, jak 11 ekip. W próbie ujeżdżenia (składowej W.K.K.W.) wyszedł najaw zupełny brak otrzaskania koni z warunkami zawodów i to tymi drugorzędnymi (tłumy publiczności, masa flag, jaskrawe toalety itp.), bowiem do zasadniczych warunków próby (ujeżdżenie jako takie) konie były całkiem dobrze przygotowane.

W konkursie skoków drużyna polska zdobyła srebrny medal, zajmując w klasyfikacji zespołowej II miejsce na 17 ekip, przy czym por. Gzowski, mając przebieg bezbłędny stawał do rozgrywki o medal złoty z 6-ma innymi zawodnikami, zajmując ostatecznie miejsce 4-te. Jeśli można mówić o kulawym koniu, że zawiódł, to zawiódł Redgledt, mając jeden błąd przodem na 18-tu przeszkodach (według ówczesnych prawideł błąd przodem oceniano 4 pkt., błąd zadem 2 pkt.). W sumie drużyna polska, mając 6 pkt., uległa o 2 pkt. Hiszpanom (4 pkt.), bijąc Szwecję (12 pkt.), Italię, Francję, Niemcy i Portugalię (po 16 pkt.) i resztę.

Po Olimpiadzie amsterdamskiej grupa przygotowawcza wegetowała jeszcze do jesieni 1929 r., po czym została rozwiązana. Rok 1929 jest dla polskiej reprezentacji jeździeckiej przełomowym. Jeszcze w Nicei 1929 r. wyniki są dobre, w Rzymie 1929 już słabsze, jak ostatni blask zachodzącego słońca zdobycie Pucharu Narodów (Military Trophy) w Nowym Yorku 1929 i nadchodzi okres depresji.

Na wynikach odbija się w pierwszym rzędzie brak polityki rezerw końskich. Skończyły się stare konie, obcego pochodzenia (demobil francuski i amerykański) oraz nieliczne importy z Irlandii. Powzięcie jakże bardzo słusznej zasady, że drużyna polska powinna bronić barw państwowych na polskich koniach i tym samym zupełne wstrzymanie zakupów za granicą zbiegło się z tym stanem rzeczy, że, jak wspomniałem, konie zagranicznego pochodzenia zaczęły się kończyć (wiek, długoletnia eksploatacja), a krajowych na poziomie międzynarodowej konkurencji prawie że nie było. Dlaczego? Bo nie zrobiono nic, lub prawie nic, by grupa miała sformowane już zastępy młodych koni, pracowanych z myślą, że uzupełnią one kruszące się szeregi koni grupy. Znaleźliśmy się w paradoksalnej sytuacji. Mieliśmy ze trzydziestu, albo i więcej jeźdźców, którzy śmiało mogli startować na zawodach międzynarodowych, ale nie bardzo mieli na czym. Poza tym powzięta w 1929 r. koncepcja zniesienia grupy sportowej i formowania ekip dorywczo, od wyjazdu do wyjazdu, okazała się w praktyce smutną dla wyników. Ten okres zbiegł się z ogromnym wyrównaniem poziomu wśród ekip zagranicznych, gdzie wszędzie zrozumiano, że tylko zawodnicy, dysponujący końmi i mający odpowiednie warunki przygotowania mogą rywalizować w konkurencji międzynarodowej, śrubującej wyniki niejako z dnia na dzień.

W tym stanie rzeczy nadchodzi X Olimpiada w Los Angelos. Słuszną była decyzja M. S. Wojsk., powzięta w porozumieniu z Polskim Związkiem Jeździeckim, by ekipy nie wysyłać. Nie ulegało wątpliwości, że długa podróż morska i zmiana klimatu musi wpłynąć na formę koni, które do tego, pracowane w większości indywidualnie przez jeźdźców w pułkach, nie błyszczały specjalną formą, jak tego dowiodły dwa konkursy eliminacyjne, zorganizowane w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu.

Decyzję niewysyłania ekipy do Los Angelos powzięło bardzo wiele państw europejskich, tak że w rezultacie konne zawody X Olimpiady były obesłane stosunkowo bardzo słabo. To podkreśla jeszcze słuszność decyzji niewysyłania drużyny, bo ewentualny sukces w nielicznej konkurencji tracił swą wagę, natomiast porażka była bardzo prawdopodobna wobec warunków podróży i klimatu.

W 1932 r. drużyna nie została wysłana na żadne większe zawody. Start w Rydze, która dopiero od 1933 r. zaczęła gromadzić poważniejszą konkurencję, nie może być brany pod uwagę z punktu widzenia otrzaskiwania jeźdźców w konkurencji międzynarodowej.

Jak wspomniałem powyżej, drużyny na poszczególne wyjazdy w okresie poprzedzającym Olimpiadę XI w Berlinie formowane były dorywczo. Musiało to być, łącznie z brakiem koni, bardzo poważnym handicapem dla naszych jeźdźców. Jeśli zważymy, że mimo tego handicapu, potrafili oni osiągnąć szereg sukcesów (Puchary Narodów w Warszawie 1931 i 1933 r., w Brukseli 1935, w Rydze 1933 i 1934, przeciętnie dobre wyniki w Nicei 1931, 1933, 1934, Rzymie 1933 i 1934, doskonałe wyniki w Amsterdamie 1934, osiągnięte w wyborowej i bardzo licznej konkurencji jeźdźców włoskich i niemieckich oraz węgierskich), to łatwo dojdziemy do wniosku, że gdyby istniała w tym czasie stale pracująca nad przygotowaniem jeźdźców i koni grupa sportowa, to mimo niezaprzeczalnego „kryzysu“ końskiego, wyniki mogły być daleko lepsze, a zestawienie drużyny do konkursu skoków w Berlinie 1936 r. nie miałoby tych luk i niedociągnięć, jakie, bądźmy szczerzy, miały miejsce i które musiały odbić się na wyniku.

Dopiero w zimie 1935/1936 r., a więc na parę miesięcy przed XI Olimpiadą, zostaje sformowana w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu grupa olimpijska. Po zawodach w Nicei 1936 i Warszawie 1936 zostaje ustalony następujący skład drużyny:

Do W.K.K.W.:

rtm. Kulesza Seweryn na Ben Hur (koń po Bafur hod. hr. Potockiego, służbowy tego oficera),

rtm. Rojcewicz Henryk na Arlekin II (koń po Bafur i klacz kłusaczka, hod. hr. Potockiego, przygotowany przez tego oficera),

rtm. Kawecki Zdzisław na Bambino (koń po Nokturn 515 i N. N., hod. p. Steckiego, służbowy tego oficera).

Do Konkursu Skoków:

rtm. Sokołowski Tadeusz na Zbieg II (koń po Derwisz i Brunetka, hod. p. Stępczyńskiego, ze składu grupy sportu konnego, początkowo pracowany przez mjra Dziadulskiego),

por. Komorowski Janusz na Dunkan (koń po Amulius i Gazlan IV, hod. p. Kotlińskiego, przygotowany przez mjra Lewickiego),

por. Gutowski Michał na Warszawianka (klacz po Rittersporn, hod. hr. Szeptyckiego, własna tego oficera).

Skład ten uległ następnie o tyle zmianie, że Ben Hur, rokujący nasze największe nadzieje na wynik indywidualny, został wycofany wskutek odbicia piętki. Wobec tego rtm. Kulesza startował na klaczy Tośka (pochodzenia krajowego, służbowa rtm. Zgorzelskiego i przez niego przygotowana).

Wynik berliński W.K.K.W. olimpijskiego był potwierdzeniem wyniku amsterdamskiego, to znaczy, że w tej próbie rozstrzyga przygotowanie koni do próby wytrzymałości. Na 14 ekip tylko 5 staje do konkursu skoków. Resztę wykruszyła próba wytrzymałości. Drużyna polska zdobywa srebrny medal, zajmując II miejsce. Jeśli zważyć, że w ocenie zespołowej jeźdźcy nasi byli lepsi od zwycięzców i w próbie ujeżdżenia i w skokach, a nadto, że nasz najlepszy koń został w stajni, to zdamy sobie sprawę, jak bardzo zagrażali oni zwycięskiej drużynie gospodarzy, która, bądźmy sprawiedliwi, miała także sporo pecha (wypadki konia Kurfürst w próbie wytrzymałości i próbie skoków).

W konkursie skoków drużyna nasza zawiodła zupełnie. Nieukończenie przebiegu przez dwóch jeźdźców (wypadek nader rzadki u polskich jeźdźców w konkurencjach zespołowych, a pierwszy w polskiej historii konnych Olimpiad), w wyniku przedostatnie miejsce na 18 startujących drużyn, świadczą o tym aż nadto dobitnie.

(Dok. n.)

175-lecie urodzenia Eclipse'a

28 lutego minęło 150 lat od dnia, w którym padł Eclipse, zaś na 5 kwietnia przypada 175-ta rocznica urodzenia tego najznakomitszego z protoplastów konia pełnej krwi angielskiej.

W obecnej chwili nie ma na świecie konia pełnej krwi, któryby nie posiadał w żyłach krwi Eclipse'a. W linii męskiej upłynęło już kilkanaście pokoleń końskich, jak to uwidocznimy na przykładzie Forwarda: **Eclipse** — Pot-8-os-Waxy-Whalebone-Sir Hercules-Irish Birdcatcher-The Baron-Stockwell-Doncaster-Bend Or-Ormonde-Orme-Flying Fox-Fils du Vent-**Forward.**

Dzieje Eclipse'a są zbyt znane i dlatego ograniczymy się tylko do najogólniejszych faktów. Eclipse urodził się 5 kwietnia 1764 roku w stadzie ks. Cumberland, hodowcy Herod'a, drugiego prostoplasty konia pełnej krwi. Ks. Cumberland, który był wujem króla Jerzego III, zmarł w 1765 roku, a wówczas Eclipse został wystawiony na licytację i kupiony za 75 gwinei. W barwach kpt. O'Kelly Eclipse biegał jako 5 i 6-cio letni 21 razy, przyczym pozostał niezwyciężony.

Eclipse był synem Marske (prawnuka Darley Arabian'a) i Spiletta'y (wnuczki Godolphin Arabian'a), łączył więc w sobie krew dwóch najznakomitszych importowanych reproduktorów arabskich. Przy sposobności przypomnimy mało znany fakt: Spiletta urodziła się w r. 1749 w stadzie sir Roberta Eden'a, przodka Anthony Eden'a, niedawnego ministra spraw zagranicznych W. Brytanii. Syn Roberta Eden'a, mianowany gubernatorem w Ameryce wprowadził pierwsze wyścigi w New York'u, Filadelfii i Annapolis.

Eclipse w stadzie okazał się równie znakomitym reproduktorem, jak był uprzednio niezwykłym racerem. Potomstwo jego w okresie 1774 — 1796 wygrało 335 wyścigów na sumę 158.047 fst. Trzej synowie jego Young Eclipse, Saltram i Sergeant wygrali Derby, zaś córka Annette — Oaks. Natomiast jako reproduktory zasłynęli synowie jego Pot-8-os, King Fergus, Mercury, Joe Andrews, Alexander, Don Quichotte.

Córki Eclipse'a dały szereg sławnych koni, jak Haphazard, John Bull, Phenomenon, Skyscaper, Orville, Archduke, Paris.

Począwszy od połowy XIX w. Eclipse osiąga w Anglii znaczną przewagę nad pozostałymi protoplastami Herod'em i Matchem'em i z każdym dziesięcioleciem przewaga ta rośnie..

W linii męskiej od Eclipse'a pochodzi 111 derbistów angielskich (do Bois Roussel włącznie), podczas gdy od Herod'a pochodzi 35 (ostatni Sir Bevys w 1879 r.), zaś od Matchem'a 10 (ostatni Call Boy w 1927 r.).

W ten sposób „Eclipse first, the rest nowhere" — hasło kpt. O'Kelly staje się coraz bardziej aktualne w hodowli.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Pod redakcją inż. J. Grabowskiego

Włościańska hodowla koni pełnej krwi.

Czyniąc wysiłki w kierunku rozszerzenia podstaw hodowli pełnej krwi w Niemczech, Zarząd Główny Wyścigów i Hodowli zorganizował, między innymi, w latach ostatnich losowanie klaczy pełnej krwi, chcąc pozyskać dla tej rasy hodowców-włościan. Aby zapewnić racjonalny wychów źrebiąt od klaczy losowanych, Zarząd Wyścigów nabył 25 sysaków u hodowców-włościan, które będą wychowane wspólnie w rodzaju źrebięciarni. Młode konie zostaną sprzedane z licytacji po ukończeniu lat 3-ch. W ten sposób zapewni im się pełny rozwój, celem użycia ich następnie do wyścigów przeszkodowych.

Biegi hippo-mechaniczne.

W Italii ustanowiono biegi hippo-mechaniczne dla oficerów, które obejmują jazdę z przeszkodami na motocyklu z przyczepką, jazdę z przeszkodami i zręczności autem, przebieg na koniu, z przeszkodami nie przekraczającymi 115 cm wysokości, na dystansie 1.000 mtr.

**
*

Emerytura dla koni byłych kombatantów.

Znana jest miłość Anglików do zwierząt.

Rząd angielski dał ostatnio nowy jej dowód. Zdecydował on mianowicie wysłać do Francji komisję, upoważnioną do wyszukania koni, które odbywały wielką wojnę w korpusie angielskim.

Najmłodsze z tych „starych kombatantów" nie mogą mieć mniej niż 24 lub 25 lat i nie żyje z nich zapewne zbyt wiele.

Jeden z nich, który miał 7 lat w 1914 r., żyje jeszcze.

Jako jeniec niemiecki był on odebrany przez wojska francuskie w lesie Compiègne i znajduje się obecnie u jednego z dawnych oficerów, który go nabył i użył za swojego wierzchowca, gdy jego dawny koń został zabity.

Weteran ma obecnie 31 lat i jest Nestorem koni wojny. Konie, o jakich mowa, odnalezione obecnie, będą zebrane i przewiezione do ich ojczyzny, gdzie mają zarezerwowane pastwiska, aby mogły tam dokończyć żywota i zakosztować wreszcie spoczynku dobrze zasłużonego!

**
*

Turystyka konno.

„Institut of the Horse and Pony-Club in England" pod hasłem „Powrót do konia w Anglii" propaguje ruch w kierunku odbywania po Anglii podróży konno. Instytut zabezpieczył do tego celu 500 oberży, które jeszcze posiadają stajnie. Oberże te otrzymują od instytutu wywieszki z reprodukcją znanego portretu „Król Jerzy III na koniu". Akcja instytutu wzorowana jest na Holandii, gdzie od dłuższego czasu zorganizowano turystykę konną.

**
*

W Helsingforsie istnieje „Towarzystwo turystyki na koniu w Finlandii". Organizuje ono wymianę między poszczególnymi krajami jeźdźców, pragnących odbywać turystykę na koniu, na warunkach następujących:

jeźdźcy zagraniczni są od chwili, kiedy przekroczyli granicę, gośćmi Towarzystwa, organizującego turystykę konną w tym kraju;

Towarzystwo ponosi za swych gości wszelkie wydatki, które zwracają mu członkowie, pragnący korzystać z gościnności w kraju, z którego przybywają jeźdźcy zagraniczni;

pobyt kalkulowany jest w dniach i wymieniany na równą ilość dni.

Adres sekretariatu tego Towarzystwa jest: Fani Rea Hannula, Eriksgatan 16, Helsingfors.

**
*

Kawaleria gen. Franco.

Gen. Nissel omawia w artykule, zamieszczonym w „Revue Militaire Générale" wyczyny jazdy gen. Franco w Hiszpanii i przestrzega przed złudzeniem, że lotnicy i tanki mogą przejąć zadania kawalerii: „inteligentnie prowadzona, z własną taktyką, przedstawia jazda broń nowoczesną, która w określonym zasięgu jest do zastosowania przy rozwiązywaniu zadań strategicznych i wręcz do walki".

W 1938 r. w Hiszpanii odznaczyła się specjalnie kawaleria gen. Monasterio, która operowała łącznie z bronią zmotoryzowaną.

**
*

Wierność pana i konia.

W okolicy Zurichu żyje koń 34-letni, który w 1908 r. odbył pod swym właścicielem służbę w szwadronie dragonów, a obecnie pracuje u swego pana dzień za dniem, regularnie.

**
*

Zmarł na udar serca po śmierci ulubionego konia.

Rzadki wypadek zdarzył się w departamencie Gironde (Francja). Właściciel niedużej farmy Jean Paillet udał się do Bourg-sur-Gironde, celem sprzedania na targu wozu jabłek ze swego ogrodu. Do wozu zaprzęgnięty był jego stary koń.

Po przybyciu do miasta koń padł, gdyż przyszła chwila, że serce ze starości przestało działać. Właściciel, wzruszony śmiercią ulubionego konia, stracił przytomność. Gdy sąsiedzi przybiegli z pomocą — okazało się, że już nie żyje; spowodowany zmartwieniem atak sercowy przerwał życie woźnicy w chwili śmierci jego wiernego towarzysza-konia.

Identyczny wypadek miał miejsce w Polsce.

Pewnej nocy z. m. w Wilnie wskutek ślizgawicy upadł koń dorożkarza Dawidowicza, a padając uderzył głową o słup telegraficzny tak, że zdechł na miejscu. Przejęty tym wypadkiem właściciel konia dostał silnego ataku sercowego i po kilkunastu sekundach zmarł.

**
*

Jak to w Warszawie illo tempore bywało.

Charakterystyczny opis pierwszych wyścigów w Warszawie zamieściła poczytna wówczas „Biblioteka Warszawska": „Zamilczając nawet o stronie pożytecznej wyścigów konnych i wystawy poprawnej rasy zwierząt, zaprzeczyć nie możemy, że takowe sprawują jeszcze niezwykłą przyjemność dla widzów i zainteresowanych. Jest to zawsze bowiem rodzaj gry, którą los rozstrzyga, szlachetniejszej od innych, gdyż jej instrumentem nie są malowane papierki, lecz żywe i pełne szlachetnego ognia zwierzęta; a miejscem walki nie dwułokciowa przestrzeń zielonym suknem pokryta, lecz plac obszerny, naokoło którego tłoczą się tysiące widzów. Gdy się zbliża dzień wyścigów, ciekawość rozsiewa swe urodzajne ziarna wśród liczniejszego co raz tłumu, i różne grona udają się kolejno na miejsce przeznaczone na gonitwy, a ze wszech stron widać niecierpliwe oczekiwanie...

Gdy już nadszedł dzień gonitw, od ranka gorączkowa niespokojność panuje w umyśle zainteresowanych o chwałę swych koni... W tym dniu napróżnobyś z nimi chciał rozprawiać o najważniejszych wypadkach, zawsze w ich myśli przedewszystkiem, Luceta, Vera, lub jaka inna podobna bohaterka!...

O czwartej popołudniu, już się część miasta przyległa alei Łazienkowskiej i mokotowskim rogatkom napełniać zaczyna niezliczonemi powozami... Bocznemi alejami jeźdźcy jadą konno. Czworokonne omnibusy dowożą peryodycznie do rogatek ulicznych amatorów, a środkiem ulicy postępuje wielki odkryty szaraban, zaprzężony sześcioma pocztowemi końmi, prowadzonemi przez dwóch wygalonowanych pocztylionów, którzy na przemian, lub razem, grają w trąbki. Na omnibusie siedzi kilkunastu wesołej młodzi z cygarem w ustach, z szampanem w czubku, z spicrutą w ręku i z czerwonemi kartami akcyonaryuszów rzeczywistych na kapeluszu! Przed nimi dżokej maleńki w ponsowej aksamitnej kurtce, postępuje stępa na białym koniu...".

**
*

Jeszcze jedno doświadczenie hodowlane.

W końcu kwietnia 1938 r. lekarz weterynarii wykastrował w maj. Ostrożany T. hr. Ciecierskiego dwuletniego ogierka, który przy trzebieniu miał wykształcone jądra i tak zw. wnętrem absolutnie nie był. W miesiąc po kastracji nastąpiło kompletne uspokojenie konia pod względem płciowym.

Lekarz wet. pozwolił po tym okresie puścić omawianego ogierka w stado, co też zostało uczynione, gdy w maju zaczęło się pastwisko.

Aczkolwiek stajenni, dozorujący stado, meldowali właścicielowi, że eks-ogierek skacze na klaczki rówieśnice, nie zwracał on na to uwagi i lekceważył te spostrzeżenia.

Rezultat okazał się fatalny, bowiem dwie źrebice kończące obecnie trzy lata zostały zaźrebione przez tego eks-ogierka.

Stąd wniosek, że po wytrzebieniu ogierka, należy jeszcze dłuższy czas go izolować, aby nie mieć podobnych niespodzianek.

KRONIKA

OSOBISTE

Szef Departamentu Kawalerii pułk. dypl. Piotr Skuratowicz został mianowany generałem brygady, zaś Kierownik Remontu mjr. Karol Wisłouch — podpułkownikiem.

Z okazji powyższych awansów redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" składa P.P. gen. Skuratowiczowi i ppłk. Wisłouchowi gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy na ich odpowiedzialnych stanowiskach.

POMORSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI

Komunikat.

W dniu 27 lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni pod przewodnictwem prezesa Pana Generała Stanisława Skotnickiego.

Ostatni rok wykazuje duży dorobek Towarzystwa i jego pomyślny rozwój przy pokaźnej liczbie 496 członków, w tym 40 cywilnych. W roku 1938 Towarzystwo zorganizowało i przeprowadziło następujące zawody:

a) Konkursy hippiczne w: Bydgoszczy, Grudziądzu, Gdyni i Toruniu, przy tym konkursy hippiczne w Gdyni o charakterze międzynarodowym — pod nazwą „Międzynarodowe Bałtyckie Zawody Konne" z udziałem jeźdźców zagranicznych z Rzeszy niemieckiej, Prus Wschodnich i Wolnego miasta Gdańska, oraz najlepszych jeźdźców i koni krajowych.

b) Wyścigi konne odbyły się na własnym torze wyścigowym w Grudziądzu, dzięki dużemu i celowemu wysiłkowi, jaki dokonał ówczesny Komendant Centrum Wyszkolenia Kawalerii pułkownik dypl. Smoleński, urządzając w ciągu jednego roku wzorowy wyścigowy tor przeszkodowy na odstąpionych terenach miasta Grudziądza.

W sumie na terenie Towarzystwa rozegrano w ciągu 1938 roku — 32 konkursy hippiczne i 24 gonitwy wyścigowe na poważną kwotę 46.578,96 zł i 47 nagród honorowych. W konkursach hippicznych startowało ogółem 238 jeźdźców i 425 koni w tym 10 jeźdźców zagranicznych. W wyścigach konnych startowało 27 jeźdźców oficerów W.P. i 35 koni.

Program zawodów na rok 1939 przewiduje urządzenie: a) Konkursów hippicznych: Grudziądz od 6 do 10 maja; Gdynia od 15 do 23 lipca, konkursy międzynarodowe; Bydgoszcz od 28 do 30 lipca; Toruń od 6 do 8 października i b) Wyścigów konnych w Grudziądzu od 10 do 20 października.

W ramach wyścigów Grudziądzkich rozegrane zostaną najpoważniejsze wojskowe gonitwy przeszkodowe w dniu 15 października, a mianowicie „Wielka Gonitwa Kawalerii" i Wojskowa gonitwa z przeszkodami. Doceniając ważność konkursów ujeżdżenia konia i wszechstronnej próby konia wierzchowego, Zarząd postanowił wprowadzić powyższe próby na swych torach w szerszym zakresie, celem propagowania tego działu sportu konnego wśród naszych jeźdźców.

Spis stajen treningowych

STAJNIA P. ANTONIEGO BUDNEGO

Kolory: k. i r. fioletowe, cz. czarna.
Trener: W. Kubalski, żokej vacat.
6 l. og. kaszt. „Klejnot Bychawski" (Bafur — Crescent Moon).
4 l. og. kaszt. „Apollo" (Apelle — St. Bonnet).
4 l. og. kaszt. „Il Bacio" (Finnländer— Canada).
3 l. og. gn. „Sommerville" (Sunderland — Crescent Moon).
3 l. og. gn. „Benito" (Bafur — Falaise).
3 l. og. sk. gn. „Hull", półkr. (Herkules — Muza Bychawska).
3 l. og. gn. „Horyniec", półkr. (Herkules — Signora).
3 l. kl. kaszt. „Grisette Lumière (Sunderland — Grisette).
3 l. kl. bur. gn. „Madame Selassie (Sunderland — St. Bonnet).
3 l. kl. gn. „Bessie" (Bafur — Wnuczka Sceptr).
2 l. og. c.-gn. „Bonny Land" (Sunderland — Bonny Maiden).
2 l. og. siwy „Silver-Fox" (Taj-Ud-Din — Silvretta).
2 l. og. c.-gn. „Saumur II" (Sunderland — Niobe).
2 l. og. gn. „Heretyk" (Herkules — Sangeskönigin).
2 l. kl. sk. gn. „Samara" (Sunderland— Spacza).
2 l. kl. sk. gn. „Samarkanda" (Sunderland — Mentona).
2 kl. sk. gn. „Sorbona" (Sunderland— Crescent Moon).
2 l. kl. sk. gn. „Henrietta" (Herkules — Blencathra).
2 l. kl. sk. gn. „Carnival Queen" (Coroado — Dusky Queen).
2 l. kl. gn. „Sodoma", półkr. (Sunderland — Signorina).

STAJNIA KPT. JANA BUKOWSKIEGO

Kolory: k., r. i cz. złocisto-żółte. Trener: właściciel, żokej: Wacław Szablewski.
6 l. kl. gn. Taiga (Palü — Traulich).
4 l. kl. kaszt. Old Girl (Eclair — Baratarja).
4 l. kl. sk.-gn. Addis Abeba (Double Up — Molly).
4 l. og. kaszt. Sęp (The Cheetah — Dola).
2 l. og. kaszt. Esperanto II (King's Idler — Eskapada).
2 l. og. gn. Perkun II (Arnold — Polish Agnes).
2 l. kl. kaszt. Rapide (Eclair — Apsara).
2 l. kl. c. gn. Riposte (Eclair — Baratarja).

STAJNIA PP. TOMASZA i KRYSTYNY GLIŃSKICH

Kolory: k. niebieska, r. białe, cz. czerwona.
Trener: Antoni Zasępa, żokej vakat.
5 l. og. sk. gn. Pędziwiatr II (Bafur—Fatima)
4 l. og. gn. Komtur II (Parachute — Nuit de Mai)
4 l. og. gn. Albion Kid (Colorado Kid — Jura)
4 l. kl. gn. Witamina (Bafur — Kolczuga)
3 l. og. kaszt. Gin (Flüchtling — Gini)
3 l. og. sk. gn. Kock (Hel—Konsultantka)
3 l. og. kaszt. Płomień (Parachute—Marichette)
2 l. og. gn. Cyrano II (Bafur—Lady Swift)
2 l. og. sk. gn. Dryas (Flüchtling—Drzazga)
2 l. kl. kszt. Cytra (Highborn II — Crève Coeur)
2 l. kl. kaszt. Tuluza (King's Idler — Ile de France)
2 l. kl. gn. Czara (Villars — Jura).

STAJNIA P. KATARZYNY HAŁKOWEJ

kolory: k. niebieska, r. żółte, cz. czerwona, dwie niebieskie szarfy na krzyż.
Trener: vacat, żokej: vacat.
4 l. og. gn. Aigokeros (Fagas — Kalaena).
2 l. kl. kaszt. Pokrzywa (Fagas — Rzepa).

STAJNIA „NAŁĘCZ"

Kolory: k. i r. malinowe z poprzecznym białym pasem, cz. malinowa. Trener: Stanisław Stańczak, żokej vacat.
6 l. kl. c. gn. Kabina (Palü — Kriegsarie).
5 l. kl. gn. Iffet (Illuminator — Arrow),
4 l. og. kaszt. Centaur II (Bob — Cetynja).
4 l. kl. sk. gn. Ommesan (Parachute— Manon Lescaut).
3 l. og. sk. gn. Armand (Harlekin — Galopada).
3 l. og. sk. gn. Amorek (Mah Jong — Lala III).
3 l. kl. c. gn. Wolta (Villars — Taormina).
3 l. kl. kaszt. Isola (Bafur — Isar II).
2 l. kl. gn. Butna (Villars — Galopada).
2 l. kl. gn. Bitna (Villars — Fortissima).
2 l. kl. kaszt. Barocco (Sunderland — Valdes).
2 l. og. c. gn. Klasyczny (Villars — Burza II).
2 l. og. gn. Matador (Hel—Galachat).

Jeździectwo

ZAWIADOMIENIE KIEROWNICTWA REMONTU

Kierownictwo remontu zawiadamia, że do grupy sportu konnego w C. W. Kaw. zostały zakupione następujące konie pełnej krwi angielskiej:

1) og. ODONICZ po Parachute od Erica.

2) og. RARYTAS po Robin Adair od Korona.

Przeciętna cena za jednego konia wyniosła 4.500 zł.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Na miejsce zmarłego prezesa Oddziału Konnego Sokoła Macierzy we Lwowie ś. p. Gustawa Kirschnera został wybrany p. Władysław Schmidt, dotychczasowy gospodarz Oddziału. Jako wice-prezes i przewodniczący Komisji Sportowej został wybrany p. Bolesław Waydowski.

KOMUNIKAT P. Z. J.

W Poznaniu utworzyło się towarzystwo pod nazwą: „Wielkopolskie Towarzystwo Jeździeckie".

Na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w dn. 25.II. br. wybrano Zarząd w składzie: Prezes — gen. bryg. Edmund Knoll, wiceprezesi — gen. bryg. dr Roman Abraham i Jan Lipski; członkowie: płk. st. sp. Hubert Brabec, Józef Hutten-Czapski, rtm. Boczkowski Bolesław, płk. Michał Jancewicz, inż. Marian Rowecki.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Podajemy poniżej skład nowego Zarządu Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego, wybranego na Walnym Zebraniu G. T. J. w dniu 27 lutego b. r.: prezes — mjr kaw. Trzciński Kazimierz, wiceprezesi — radca Hutten-Czapski Józef, ppłk. dypl. Springer Stefan, prez. m. Gniezna Maćkowiak Edmund; członkowie Zarządu: szambelan Grabski Edward, prezydent Kasprowicz Bolesław, mjr Korbel Tadeusz, Krzyżanowski Tadeusz, por. int. Opieliński Edmund — sekretarz i skarbnik.

ZAGRANICZNA

Jeździectwo

„Daily Telegraph" komunikuje, że w roku bieżącym zespół angielskich oficerów weźmie udział w Międzynarodowych Zawodach Konnych w Nicei i w Rzymie.

Hodowla

WĘGRY

Kongres międzynarodowy dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego w Budapeszcie.

Zgodnie z postanowieniem V Kongresu międzynarodowego dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego, odbytego w r. 1988 w Monachium, VI Kongres będzie miał miejsce w Budapeszcie w dniach 18 — 21 maja r. b., pod przewodnictwem prezydenta Kongresu p. Christiana Webera.

Program prac Kongresu przewiduje m. in. wygłoszenie szeregu ciekawych referatów, poza tym zwiedzenie większych węgierskich stadnin.

Zgłoszenia przyjmuje do dn. 17 maja Biuro Główne (Hauptbüro) Międzynarodowego Kongresu dla hodowli pełnej krwi i sportu galopowego, Monachium, Kaiserhof. W czasie trwania kongresu Biuro Główne mieścić się będzie w Budapeszcie (Hotel Gellert).

Wyścigi

FRANCJA

WYŚCIGI PRZESZKODOWE

Właściciele stajen:

	franków
James Hennessy	1.077.685
A. Veil-Picard	1.055.535
S. Fockenberghe	779.950
Comte H. d'Oultremont	605.000
Emil Marchand	601.680
J. Stern	587.665
E. Adam	548.550
Comte de Rivaud	498.425
J. Etchepare	497.895
A. Adele	368.910
A. Vidal	332.007
A. Baguenault de Puchesse	327.230
Vicomte R. de Rivaud	315.250
Vicomte M. de Rivaud	311.200

Żokeje:

	zwycięstw
R. Bates	65
S. Rochet	58
M. Bonaventure	51
A. Bates	50
H. Gleizes	44
M. Pelat	41
R. Lock	37
M. Brunet	36
M. Chancelier	31

Konie:

	franków
8 Hevé po Antivari	605.000
4 Treize Mai po Château Bouscaut	429.850
6 Fierabas po Parth	412.975
5 Barboteur po Nouvel An.	405.000
9 Evohé II Mousko	323.500
6 Dago po Kircubbin.	300.000
4 Tire Larigot po Terre Neuvien	289.945
6 Tulipier po Take my Tip.	288.210
4 Flexen po Tapin.	255.700
5 Marchenoir po Hazareh	252.000
7 La Gabelle po Van.	231.420
4 Vague a l'Ame po Ninô	217.000
5 Raisonnable II po Nouvel An.	197.710
5 Dix pour Cent po Feridoon.	197.600
5 Un Grisard po Biribi	197.000

Reproduktory:

	franków
Nouvel An po Jacobi	1.278.752
Monarch po Tracery	940.395
Antivari po Sea Sick	879.415
Biribi po Rabelais	755.105
Fiterari po Sardanapale	713.810
Château Bouscaut po Kircubbin	623.405
Mousko po Rabelais	597.762
Van po Alcantara II	568.595
Ninô po Clarissimus	533.485
Tapin po La Farina	533.356
Hazareh (dawn. General Höfer) po Dark Ronald.	501.513

BELGIA

W roku ubiegłym w Belgii zanotowane było kilka wypadków dopingowania koni. Belgijski Jockey Club podjął ostrą walkę przeciwko używaniu dopingu. W sezonie jesiennym r. ub. zapoczątkowano brać dla analizy lekarskiej ślinę wszystkich koni, które wygrały jakikolwiek wyścig. W Brukseli uruchomione zostało specjalne do tego celu laboratorium, gdzie zaraz po wyścigu przystępuje się do badania śliny zwycięskich koni i już tego samego dnia, w godzinach wieczornych wyniki analizy podawane są do wiadomości zarządowi Jockey Clubu. Dotychczas podobna analiza wymagała kilkudniowych badań i zdarzały się wypadki, że dyskwalifikowane konie, przed otrzymaniem orzeczenia stewardów o odnalezieniu dopingu zdążały jeszcze wziąć udział w wyścigach.

U. S. A.

Wyścigi na Florydzie i w Kalifornii

Wczesne meetingi na Florydzie i w Kalifornii dzieki łagodnemu klimatowi gromadzą najlepszą publiczność amerykańską, zaś w wysoko dotowanych gonitwach biorą udział wszystkie najznakomitsze konie.

W Hialeah Park zadebiutował 18 lutego **Stagehand** i pobił w walce o szyję Bull Lea, przebywając 1800 mtr. w 1 m. 48¼ sek. i zaokrąglając swoją wygraną do 196.110 dol. **Bull Lea** (Bull Dog — Rose Leaves) zdobył następnie 3 marca Widener Handicap wartości 50.000 dol. W Santa Anita 18 lutego 4 l. **Kayak II** zdobył San Carlos Hdc., bijąc o łeb Specify, przy czym daleki trzeci był Whichcee przed Main Man. Dystans 1.700 mtr. został przebyty w rekordowym czasie 1 m. 42⅘ sek. W rozegranym 3 marca Santa Anita Hdc (100.000 dol. — 2.000 mtr.) Kayak II pobił o długość Whichcee i Main Man, ustanawiając nowy rekord 2 m 1⅘ sek.

Kayak II, wł. C. S. Howarda, urodził się w Argentynie po Congreve (po Copyright) i Mosquita po Your Majesty.

—:—

Znaczenie koni wyścigowych środkiem chemicznym.

W Ameryce bardzo rozpowszechnione jest palenie koni wyścigowych celem uniknięcia zamiany koni, jak i innych oszustw, lub pomyłek. Przy olbrzymiej ilości amerykańskich koni wyścigowych nie jest rzeczą łatwą ustalenie tożsamości konia.

W ostatnim numerze „The Blood-Horse" („Koń pełnej krwi") na ten temat wypowiedział się S. G. Riddle, znany hodowca, właściciel Man o'War'a, S. G. Riddle uważa za niezbędne palenie koni, lecz jest zdecydowanym przeciwnikiem palenia rozgrzanym żelazem, jako metody barbarzyńskiej. Zdaniem jego, najlepiej jest zrobić napis na szyi konia pod grzywą środkiem chemicznym i bardzo drobnymi literami. Taki system chemiczny już oddawna jest stosowany w Ameryce Północnej przez wielu hodowców pełnej krwi.

Santa Anita Derby

Pierwsze tegoroczne Derby na świecie rozegrane zostało w Santa Anita 25 marca.

Porter's Mite, zwycięzca Futurity St., odstartował jako gorący faworyt, ale zajął dalekie czwarte miejsce.

Zwyciężyła Ciencia (Cohort—Science), bijąc o 5 dł. Xalapa Clown i przebywając dystans 1.800 mtr w 1 m. 50³/₅ sek.

Wyniki większych gonitw zagranicznych:

Hurst Park, 10 marca.

Black Vine Steeple Chase. 250 £ — 5000 m.

1. **Royal Mail,** 10 l. wał. (My Prince — Flying Mai), Mrs. C. Evans, 74 kg, ż. D. Morgan.
2. **Rightun,** 9 l. wał. Mrs. A. E. Phillips, 77 kg, ż. G. Archibald.
3. **Quatre As.** 6 l., James Hennessy, 69¾ kg, ż. R. Dubus.

b. m.: Royaume.

Wygrane o szyję — niezlicz. il. dług. Czas: 6:25,4.

Zakłady: 11:10, 7:2, 6:1.

11 marca.

The Triumph, 1.000 £ — 3.200 m. Płoty.

1. **Grey Talk,** 4 l. og. c. gn. (Gris Perle—Take a Step), James Hennessy, 73 kg, ż. S. Rochet (koń francuski).
2. **Carton,** 4 l., F. Winter, 69¾ kg, ż. F. Rickaby.
3. **Quartier Maître,** 4 l., A. Sainsbury, 67½ kg. ż. D. Morgan.

b. m.: 12 koni.

Wygrane o 8 — 1¼ dług.

Zakłady: 5:2, 8:1, 5:2.

Auteuil, 19 marca.

Prix Murat. 200.000 fr. — 4.200 m. Steeple-chase.

1. **Barboteur,** 6 l. wał. (Nouvel An—Barbazanges), E. Adam, 72 kg, ż. N. Pelat.
2. **Ingre,** 7 l. wał. (po Helion), A. Veil Picard, 75 kg, ż. M. Bonaventure.
3. **Terek.** 4 l. og. (po Monarch), J. Tissot, 67 kg, ż. P. Sentier.

b. m.: Emeutier, Carloman, Sans Atout, Frère Victor, Ker Massine, Littry, Le Pont de Pierre, Tonia.

Wygrane o 2—4 dł. Czas: 5:35. Tot.: 27, 27, 13, 15, 14:10.

Lincoln, 22 marca.

Lincolnshire Handicap, 1.870 £—1.600 m.

1. Squadron Castle, 6 l. og. siwy (M. Jinks — Lovelock), S. H. Oxenham, 47¼ kg, ż. V. Mitchell.
2. Halcyon Gift, 4 l. og. (po Manna), Mrs Monkhouse, 50¼ kg, ż. Gardner.
3. Dark Tolly, 4 l. wał. (po Tolgus), Sir Abe Bailey, 50 kg, ż. A. Richardson.

b. m.: 4. Aldine, 5. Domaha, 6. Monico, 7. Tap Dancer, 8. Galsonia, 9. Lode Star, 10. Mickie Bulger, 11. Zaimis, 12. Mahalo i jeszcze 26 koni.

Wygrane o 1½ dł. — szyja. Czas: 1:48.

Zakłady: 40:1, 100:6, 25:1.

Liverpool, 24 marca.

Grand National Steeple-Chase, 7.209 £ — 7.200 m.

1. Workman, 9 l. wał. c. gn. (Cottage — Cariella), Sir A. Maguire, 65¾ kg, ż. T. Hyde.
2. Mac Moffat, 7 l. wał. (po Sir Harry), Capt. L. Scott Briggs, 64¾ kg, ż. J. Alder.
3. Kilstar, 8 l. wał. (po Boris), Miss Dorothy Paget, 64¾ kg, ż. G. Archibald.

b. m.: 4. Cooleen, 5. Symaethis, 6. Under Bid. Dalej: Royal Mail, Royal Danieli, Dunhill Castle, Rockquilla i jeszcze 26 koni.

Wygrane o 3—15 dł. Czas 9:42,2.

Zakłady: 100:8, 25:1, 8:1.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Inż. STANISŁAW STECKI

Szkic planu hodowli szlachetnego konia półkrwi dla południowego rejonu Lubelszczyzny

Wprowadzona obecnie w życie ogólna rejonizacja hodowli koni daje nam kanwę, na której należy dla poszczególnych rejonów przepracować szczegółowsze już plany kierunków hodowlanych, stwarzające wytyczne dla stad i kół powiatowych, a prowadzące do osiągnięcia typu konia, właściwego dla danego rejonu. Jest to jednym z zadań pracy związków hodowlanych i dać może w przyszłości, przy właściwym rozwiązaniu oraz konsekwentnym i umiejętnym przeprowadzaniu, wspaniałe rezultaty w szerokiej hodowli, zarówno na terenie większej, jak i mniejszej własności. Tylko takie postępowanie może podnieść i ujednostajnić szerokie pogłowie koni naszego województwa, przy ścisłej współpracy stad większych, nastawionych na właściwy kierunek, przyjęty również w pracy powiatowych kół hodowców, dbających o podniesienie szerokiego kręgu drobnej hodowli.

Szkic niniejszy opiera się na faktach i wiadomościach powszechnie znanych, starając się jedynie ugrupować je i uzasadnić, a w następstwie znaleźć na tej podstawie odpowiedzi na kilka najważniejszych zagadnień, interesujących hodowcę konia półkrwi, przy decydowaniu o kierunku takiej hodowli i ustalaniu jej odpowiednim doborem reproduktorów. Dla lepszego uwypuklenia metod pracy hodowlanej i znalezienia różnic w ich stosowaniu dla poszczególnych kierunków hodowli konia półkrwi, zacznę od pobieżnego przedstawienia tych metod dla ras czystych.

Przede wszystkim zainteresuje nas pełna krew angielska, jako dłużej przez człowieka kierowana i kształtowana. Powstała ona, doskonaliła się i nadal świadomie kroczy w przyszłość, drogą surowego doboru osobników, eliminowanych na klasę (dzielność) wyścigową. Pomijam ciekawe zagadnienie techniczne i hodowlane samego przeprowadzenia tej klasyfikacji, tego wyławiania z pogłowia folbluta pewnych jednostek, będących później filarami rasy. Faktem jest, że metoda ta jest dobra i właściwa, że zdała długoletni egzamin i stworzyła konia, będącego szczytem fizycznych możliwości organizmu, w kierunku maksimum wysiłku w galopie, tym najnaturalniejszym chodzie konia szlachetnego, konia stepu i pustyni. Pogłębiona zaś została przez chów krewniaczy, wzmagający prawdopodobieństwo dziedziczenia cech pożądanych, stwarzający większą jednolitość rasy, wznoszący ją na coraz wyższe poziomy, przez wyzyskanie świadome i celowe zdolności dziedziczenia osobników ponad miarę uzdolnionych. A więc metoda ta dała właściwe ramy organizmu, przez stworzenie podstaw kośćca o wielkich dźwigniach i właściwych proporcjach, dała pojemne płuca i serce, dała atletyczne mięśnie i ścięgna, zdrową konstytucję, dobrą jakość tkanek, suchość organizmu i jego wytrzymałość, dała wreszcie serce do walki i wczesność rozwoju. Ale stworzyła też i pewne cechy ujemne z punktu widzenia ogólno-użytkowego konia półkrwi, lub też konia przeznaczonego do innych, bardziej specjalnych już celów, jak np. koń wojskowy. Nasuwają się tutaj dwie sprawy: pierwsza to tak zwane nerwy, czyli charakter konia, grający często ogromną rolę przy jego użytkowaniu długotrwałym, przez ułatwienie lub utrudnienie pracy człowieka używającego konia, a nawet często wywierający przemożny wpływ na wartość użytkową, na wytrzymałość i trwałość samego konia, przeznaczonego do dłuższych wysiłków. Naturalnie nie twierdzę, że każdy folblut jest kłębkiem nerwów, że każdy jest wartością ujemną pod względem charakteru. Ale jednak niedociągnięcia w tym kierunku są częste i zrozumiałe, jako wynik nadmiernej pobudliwości i rezultat wieloletnich treningów. I chociaż wiele zrobić tu można właściwym wychowem i umiejętnym użytkowaniem, nie zawsze daje to pełny rezultat i całkowite przystosowanie do innych wymagań pracy.

Drugą cechą ujemną jest brak wyrównania pokrojowego co do typu, a czasem nawet pewne niedociągnięcia w budowie, będące już wyraźnymi wadami. I znowu jest to rezultat metody, która za cel postawiła sobie wynik w próbie dzielności, nie biorąc pod uwagę pokroju. Nic dziwnego więc, że konie pełnej krwi nie przedstawiają dla hodowcy półkrwi należytego wyrównania typu i budowy, że znajdujemy wśród nich osobniki wybitnie eksterierowo odpowiednie jako reproduktory dla stad półkrwi, obok przeciętnych i ujemnych, że typy widzimy różne, dla różnych stad odpowiednie. Ale nie często hodowca zastanawia się, czy ogier pełnej krwi przedstawia typ pokrojowy należyty, czy będzie się on dobrze dziedziczyć.

Rasa koni czystej krwi arabskiej, będąc pokrewną folblutom genetycznie, kształtowała się w innych, wiele prymitywniejszych warunkach. I tu dzielność i szybkość odgrywały od wieków dużą rolę, ale działanie to nie było tak wyłączne i jednostronne. Ponieważ zaś arab, w swych czystych, dzisiaj już rzadkich szczepach, jest bardziej genetycznie jednolity, wyciska silniejsze piętno, przy ujednostajnianiu pokroju konia półkrwi, tym bardziej, że i urodę ma wybitniejszą, na jednolitym podkładzie genetycznym opartą i przez wieki doboru na typ utrwaloną. Przy tym łagodny, a żywy temperament, przystosowany do doli i niedoli twardego życia pustyni, w połączeniu z wytrzymałością organizmu, suchością i jędrnością tkanki, tworzą cenne cechy konia arabskiego.

Kulturalna hodowla konia arabskiego idzie słusznie zupełnie metodami wypróbowanymi na koniu angielskim, modyfikując je jedynie skutkiem przystosowania do innych właściwości konia i innych trochę celów selekcji. Bierze ona jednak tworzywo czyste genetycznie, utrwalone i dalej dobierane na typ i pokrój. Z ujemnych cech konia arabskiego nasuwają się przede wszystkim: mniejsza masa i wzrost, mniejszy kaliber kośćca, późniejszy rozwój organizmu. Toteż o tych minusach musimy pamiętać przy dalszym rozważaniu, pomijając już zwykłe wady pokrojowe, może bardziej właściwe dla danej rasy, lecz dające się wyeliminować starannym doborem hodowlanym.

Konie wysokiej półkrwi, idące w kierunku upodobnienia się z rasami czystymi, konkurujące z nimi na torach, mają jasne drogi doboru i postępowania. Nie mogą jednak być bezkrytycznym wzorem postępowania dla hodowcy półkrwi zwykłej, świadomego swych celów i zdającego sobie sprawę z pracy hodowlanej, obliczonej na dłuższą metę.

Praca taka powinna dać konia, utrzymanego jako typ użytkowy i hodowlany właściwy półkrwi. Koń taki powinien być gruboskościsty, średnio rosły, suchy, lecz dostatecznie masywny, o zdrowych nerwach, łatwy w użytkowaniu różnorodnym i przystosowany do warunków lokalnych, przy tym szybki i wytrwały, dzielny indywidualnie, pokrojowo nisko-nożny, głęboki, dostatecznie kryjący ziemię, na silnej nodze, z dobrze zasklepioną górą, szyją i kłębem, szlachetny i urodziwy, wyrównany w typie.

O ile oba kierunki hodowlane czystych ras szlachetnych nie nasuwają trudności teoretycznych w ich planowaniu.

o tyle trudniejszą jest hodowla konia czystej krwi angloarabskiej.

Czy jest ona celem faktycznym sama w sobie?

Myślę, że raczej nie, gdyż starając się osiągnąć konia selekcjonowanego na dzielność, z dużymi wynikami w próbach wyścigowych, z uwzględnieniem jednak typu, cech pokroju i charakteru, właściwych raczej arabom, musi z konieczności powracać do obu ras czystych, wyjściowych. Inaczej uzyskanie na dłuższą metę tak postawionego celu hodowlanego, wydaje się nie osiągalne, tym bardziej, że i sprawa unormowania pewnego wzajemnego stosunku procentu krwi, a jednocześnie zachowania wyników wyścigowych anglika z jednej strony, właściwości zaś araba z drugiej, zmusza do takiego postępowania drogą, jak gdyby ciągłych krzyżówek. Oparcie się tej hodowli na wybitnym reproduktorze czystej krwi anglo-arabskiej będzie mogło nastąpić tylko wyjątkowo, jako dalszy i trudniejszy etap. W efekcie czysta krew anglo-arabska da nam konia mniej jednolitego genetycznie, słabiej się dziedziczącego od ras czystych.

Temu poglądowi zaprzeczyć nie można, należy jednak pamiętać, że posiłkowanie się w hodowli półkrwi ogierem anglo-arabskim czystej krwi może być celowe, szczególnie gdy uzasadnione jest jakimś specjalnym względem, popartym potęgowaniem pewnych prądów, przez chów w pokrewieństwie. Ta pewna sprzeczność w rozumowaniu staje się zrozumiała, gdy dalej omówię konieczność konsolidowania prądów w hodowli półkrwi i opierania się przeważnego na ogierach również półkrwi. Wtedy zrozumiałem jest, że jednorazowe użycie czystej krwi angloaraba będzie możliwem, a później pewne jego wpływy utrwalone zostaną przez inbreedy. Stosując jednak dla uzyskania pewnego celu hodowlanego ogiera rasy czystej wyjściowej, mamy większą pewność do dania bardziej określonego czynnika.

(Dok. n.)

Stado w Paśmiechach

Stado w Paśmiechach p. Wacława Karwackiego, będące dziś w bardzo pomyślnym momencie rozwoju, dochodziło do osiągnięcia tego poziomu w sposób nieco odmienny, niż to zazwyczaj bywa. Początkujące bowiem stadniny albo opierają się na jednym dominującym rodzie żeńskim, pozostałe traktując jako dodatkowe; albo przychowują źrebaki po prymitywnych klaczach (wybierając poprostu do hodowli lepsze jednostki z posiadanego materiału roboczego) i stopniowo dochodzą do uszlachetnienia i poprawy swego pogłowia. Oczywiście, najszybciej osiągają dobre rezultaty ci, którzy, rozpoczynając chów koni, nabywają odrazu kilka lub kilkanaście wypróbowanych matek stadnych — sposób ten jednak, wymagający wielkiego nakładu kapitału w połączeniu z prawdziwym znawstwem — realizuje się w praktyce tylko w bardzo rzadkich wypadkach i w tym rozważaniu nie jest brany pod uwagę.

Otóż hodowla w Paśmiechach nie da się podciągnąć pod żaden z dwóch, powyżej wymienionych, systemów rozpoczynania pracy. To, co cechuje ją w pierwszym rzędzie, możnaby nazwać „gromadzeniem materiału". Dotychczas więc nie było ani wyróżniających się ilościowo (oczywiście w stosunku do liczebności przychówku) wyników sprzedaży na remont, ani rodu klaczy, której potomstwo zapisałoby się w księdze stada wybitnymi wynikami. Natomiast stale, drogą przychowywania i dokupna, wzrastał i poprawiał się zespół matek. Kwestionować można, rzecz jasna, opłacalność tego systemu — na to jednak pełną odpowiedź mogą dać dopiero późniejsze rezultaty. Ponadto stadnina, ściśle związana z gospodarstwem rolnym, zależy od warunków miejscowych i osobistych właściciela. Taki więc rozwój jej, a nie inny, jest wynikiem wewnętrznego układu stosunków. W chwili obecnej prace, nazwijmy je „przygotowawcze", są ukończone; stado posiada dostateczną jakościowo i ilościowo liczbę klaczy, tak iż może sobie pozwolić na selekcję tylko prawdziwie wartościowego materiału.

Przeglądając zapiski z lat ubiegłych, znajduje się dowody, że stosunkowo wcześnie starano się o rejestrację sztuk hodowlanych. Już w 1917 r. parę klaczy otrzymało licencję, przeprowadzaną wówczas z ramienia Wydziału Chowu Koni C.T.R. Od tej pory było już stale pod kontrolą Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie, Związku Hodowców Konia Remontowego przy C.T.R. i K.R. (licencja w 1930 r.), wreszcie Kieleckiego Związku Hodowców Koni.

Jakkolwiek punkt kopulacyjny w Paśmiechach mieści się dopiero od 1931 r. (do 1936 r. jako dzierżawa, od 1936 r. — stacja, czyli 2 ogiery), korzystano już dużo wcześniej z ogierów państwowych, znajdujących się w okolicy. Poza „Huaszem"x (1913 i 1914 r.), a następnie synem jego „Wiwatem", oraz poza, nieznaczną zresztą, działalnością prywatnego „Mlecha"oo (własność p. R. Michalskiej z Ostrowa) cały przychówek wywodzi się od szeregu reproduktorów rządowych. Były to: „Ufair"oo, „133 Gazlan III-7"o, „Midas"x, „Almanzor"oo, „Rentier"xx, „Furioso XIV-I"x, „Pluto-Bona" lipic., wreszcie stojące już w Paśmiechach: „Gazal" P.A.Ch., „Sheraky II-6"o i „Isard III"xx. Ponadto dodatkowo użyto następujących ogierów: „Naham"xo, „Galicjuszka"x, „Szach"xo, „Hiram"x i „Vallon"xxoo. „Midas", „Rentier", „Furioso", „Pluto Bona", „Naham" i „Galicjuszka" dały tylko remonty; „Hiram" i „Vallon" dadzą wiosną pierwsze źrebaki. W rodowodach zaś obecnych klaczy stadnych odnajduje się nazwy: „Huasza", „Almanzora", „Gazlana", „Ufaira", „Gazala", „Sheraky'ego", wreszcie, w najmłodszych, dopiero na wiosnę przeznaczonych do stada, płynie krew „Isarda III". Jak widać z tego, „Isard III" trafił w Paśmiechach na klacze o wyraźnym podkładzie orientalnym i ma za zadanie wytworzenie, typowego dla produkcji w tym rejonie, anglo-araba. Wobec znacznie zwiększonej, w porównaniu ze stanem z przed kilku jeszcze lat, liczby matek, oraz na skutek zmian, spowodowanych usunięciem kilku starych klaczy, trudno jest na pierwszy rzut oka uchwycić w stadzie skupiska rodzinne i wytworzyć sobie właściwy obraz żeńskiego materiału. Przeglądając rejestry stadne w porządku chronologicznym, odnajduje się najstarszy ród klaczy „Księżniczka Czardaszka" NN (według tradycji ustnej po ogierze orientalnym „El Bedavi"), która przez dwie swoje córki (po „Huasz"x i „Wiwat" uszl. ang.) zostawiła około 15 sztuk potomstwa. Dalej po kilka sztuk dały: „Gruba" NN (pochodząca z Lubelskiego), „Pikieta" — miejscowa uszlachetniona, z nieco później nabytych: chowana w czystości krwi „Zorza" (do dziś dnia żyjąca, wybitna użytkowo i jako klacz-matka), „Dziecinna" po „Schagya 518" (późniejszy czołowy ogier w Janowie), wreszcie „Darowana" NN — pozostała w okolicy z okresu wojny o typie szlachetnej półkrwi. Ponieważ jednak oprócz remontów i ogierków (bardzo chętnie nabywanych przez miejscowych gospodarzy i ostatniego, zakupionego do Stad Państwowych) zostało również sprzedanych kilka klaczy hodowlanych (odkupione od remontu lub z wolnej ręki), zatem podane powyżej wyliczenie nie wystarcza do zorientowania się w składzie 30 dzisiejszych matek stadnych, tym więcej, że część ich została świeżo nabyta lub włączona z przychówku. Najprościej przeto zrobić podział według typu i pochodzenia.



Młodzież u wodopoju w Stojanowicach.



Na pastwisku w Stojanowicach.

Rasy czyste:

pełna krew	1 klacz
wys. półkrew ang.	1 „
chow. w czyst. krwi	3 klacze
klaczy uszlachetnionych krwią orientalną .	15, w czym:
z obustronnym pochodzeniem 5	
z jednostronnym „ 10	
klaczy uszlachetnionych półkrwią anglo-arab.	1
„ „ „ ang. . .	1
„ NN	8
razem	30

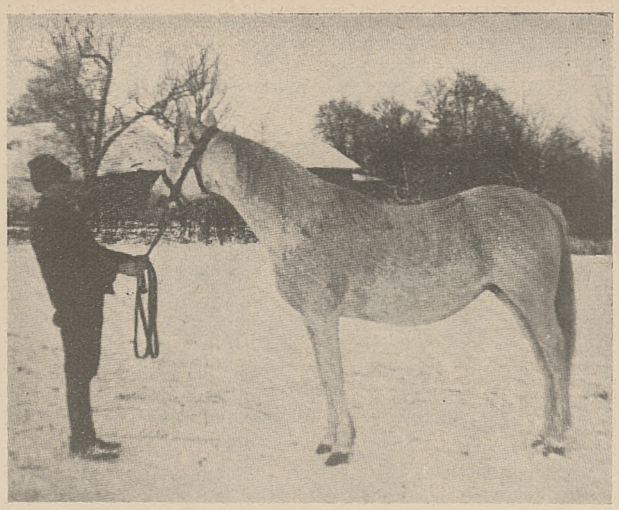
Z 8-miu matek bez pochodzenia, ,,Darowana" była już opisana powyżej; klacz „Białka" wyróżnia się tak wyraźnym orientalnym typem, że mimo braku papierów powinna być zaliczona do grupy półkrwi arabskiej; zaś klacz „Baśka" jest prawidłowym mocnej budowy kucem.

Zestawienie to wykazuje jasno przewagę krwi orientalnej: na ogólną cyfrę 30-tu matek, 20-cia (15-cie uszlachetn. arabem, 3 chow. w czyst., 1 uszlachetn. anglo-arabem i 1 NN o typie arabskim), czyli ⅔ wszystkich klaczy. One to stanowią zatem jakby „trzon" hodowli i z myślą o nich dokonany był wybór reproduktora.

„Isard III", nabyty w 1934 r. z toru, zadebiutował na tym materiale bardzo szczęśliwie. Okazało się, że przelewa on silnie swoje cechy, gdyż źrebaki, pochodzące od matek po kilku różnych ogierach lub nawet NN, zwracają uwagę wyrównaniem i optyczną jednolitością. Wyrastające silnie, kościste, na dobrej przedniej nodze i z mocno umięśnioną partią zadu, galopują przy tym bardzo swobodnie. Maść przeważa ciemno-szpakowata, lub ciemno-różowo-szpak., część gniadych z gwiazdką (umaszczenie „Fils du Vent" — ojca „Isarda III"), trafiają się i kasztany. Bardzo korzystnym dla pokroju o typie anglo-araba jest fakt, że potomstwo „Isarda III" dziedziczy przeważnie jego lekką, rzucającą się w oczy u folbluta, orientalną głowę. Patrząc na stadninę (około 35-ciu sztuk), odnosi się wrażenie, że działalność „Isarda III" jest jakby punktem zwrotnym, początkiem rzeczywistego rozkwitu stada. Być może, że wpływa na ten rozwój i powiększenie liczebności matek i bardziej staranny wychów (od lat kilku założone pastwiska sztuczne na folwarku Stojanowice). Z drugiej strony jednak należy pamiętać, że w czasie 4-letniego pobytu „Isarda III" przybyło sporo młodych jeszcze niewypróbowanych matek; do pewnego więc stopnia było zagadką, jakie potomstwo dać mogą.

Bieżącym zagadnieniem, które staje przed kierownictwem stada, jest przeprowadzenie selekcji wśród klaczy. Stan liczebny przewidywany jest 30 sztuk, tj. tak jak w ostatnim roku sprawozdawczym. Na sezon 1939 r. przybędzie 3—5 klaczy z pierwszej stawki trzylatków po „Isardzie III", zastąpią więc automatycznie wyeliminowane gorsze matki.

Dotychczas wyróżniają się dodatnio: „Zorza", chow. w czyst. krwi (po „Almanzor"oo) i jej dwie córki (po „Gazal" P.A.Ch. i po „Faraon"oo), dalej „Ufa" (po „Ufair"oo), „Indyka" (po „Hyx"oo), „Almanzorka" (po „Almanzor"oo) i jej córka (po „Sheraky-II-6"o), „Dziecinna" (po „Schagya 518"o — padła parę miesięcy temu) i jej córka (po „Gazal" P.A.Ch.), z młodszych „Delia" (po „Sheraky II-6"o z matki po „133 Gazlan III-7"o), „Mizeria" (po „Wulkan" P.A.Ch.). Wśród klaczy NN daje „bez pudła" remonty stara „Kania", remonty i klacz przeznaczoną do chowu dała „Darowana"', a kucka „Baśka" reprezentowana jest przez dwa, kolejno po sobie idące, bardzo dobre źrebaki po „Isardzie III". Wyliczenie to obejmuje klacze najlepsze i tylko takie, które pozostawiły już coś w stadninie. Pominięto więc np. szlachetną i typową „Lalkę" po „Abugress XII-4"oo, gdyż jej potomstwo ginęło wskutek nieszczęśliwych wypadków, dalej, źrebną po raz pierwszy, obiecującą „Cezarynę" po „Gazalu" itp. Osobnego omówienia wymagają również: wys. półkrwi ang. „Dalia", która przyszła do stada źrebna i dała bardzo piękną klaczkę po ogierze wys. półkrwi ang. „Pratulin" (synu „Polish Gallowaya"), dalej nabyta świeżo z Łańcuta polo-kucka, źrebna z „Pearlashem", oraz folblutka „Gruna". Klacze te odbiegają od zasadniczego typu koni w Paśmiechach, wymagają odrębnych kombinacji hodowlanych, zatym jako całość z poprzednimi traktowane być nie mogą. Natomiast z pośród, nazwijmy je „orientalek", i klaczy niewiadomego pochodzenia nadają się do zbrakowania (na korzyść lepszych młodych) na razie dwie lub trzy NN. W przyszłości odpadnie jeszcze prawdopodobnie parę matek (zpośród niewypróbowanych), dających słabsze, mniej kościste i mniej prawidłowe źrebaki. Jeśli zaś nie przyjdzie jaka przerwa lub klęska hodowlana i z każdego rocznika przychówku będą pozostawały do chowu młode klaczki, to wkrótce stado może sobie pozwolić na ostrą już selekcję w kierunku wierzchowych linii pokroju, typu anglo-arabskiego, a wreszcie i głębiej idących rodowodów. Naturalne warunki miejscowe stwarzają korzystne podłoże dla wychowu szlachetnego konia. Południowa część powiatu pińczowskiego, z lössową glebą, obfitującą w wapno, z możliwością uprawy lucerny, esparcety i traw wszelkiego rodzaju, ze znacznymi wydajnościami zbóż (owsa), zasobnych w składniki pokarmowe, ma podstawy do tego, aby stworzyć poważne ośrodki hodowlane i to w kierunku materiału końskiego, pozbawionego jakiejkolwiek domieszki zimnej krwi. Mocno falisty teren i zły stan dróg (gęste lepkie błoto) wymagają silnych, a jednocześnie lekkich i suchych koni, odznaczających się energią i ruchliwością. Stwarza to jakby naturalny probierz zdolności użytkowej i pod tym kątem widzenia jest nawet korzystne. Jedyną bodaj trudność przedstawia utrzymanie pastwiska, na którym w pewnych okresach (wiatru i suszy) roślinność ginie prawie całkowicie.



ZORZA P.A.Ch., kl. siwa, ur. 1924 r., źrebna z og. Isard III.

w innych zaś (deszcze) jest nieużywalne w obawie zniszczenia śladami kopyt. Tym więcej więc prócz pastwiska konieczny jest duży okólnik. Wobec niewielkich obszarów, jakie przedstawiają przeciętne folwarki w tej okolicy, zajęcie kilku nawet ha pod pastwiska i okólniki, jest już znacznym ciężarem.

Stado Paśmiechy ma ułatwione rozwiązanie tego zagadnienia, a to dzięki dzierżawie folwarku Stojanowice. Wszystkie źrebaki zaraz po odsadzeniu idą na ten folwark, gdzie znajduje się 3,36 ha sztucznego pastwiska. Pastwisko założone jest na stoku wzgórza, przylegającego do zabudowań gospodarskich. Odpowiedni dobór traw i koniczyn, pomyślnie wybrany skłon wzgórza i staranna opieka utrzymują od lat paru pastwisko w dobrym stanie. Do Paśmiech powraca młodzież późną jesienią, w trzecim roku, a ogierki w drugim roku życia. Tutaj przygotowuje się je do remontu i na reproduktory, dysponując wygodnymi boksami w stajni i obszarem ogrodzonych pastwisk naturalnych i okólników w ilości 5,6 ha. Ogierki ponadto są przejeżdżane pod siodłem.

Jako pasza objętościowa służy siano z łąk międzypolnych i częściowo położonych nad Nidzicą (w Stojanowicach), o ogólnym obszarze 31,36 ha. Ponadto 14 ha esparcety z koniczyną i dodatkiem lucerny, zbieranej na sucho.

Jeśli chodzi o rezultaty cyfrowe, to dokładnej liczby sprzedanych koni uchwycić się nie da. Początkowo odstanawiano 10 klaczy rocznie, przychówek cały zachowując na własne potrzeby lub sprzedając go prywatnie. Pierwsza sprzedaż do remontu miała miejsce w Miechowie w 1925 r., gdzie zakupiono trzy źrebaki po ogierach „Midas"x i „Rentier"xx. Od tej pory Komisja nabyła z Paśmiech trzydzieści parę remontów. W fornalkach pracuje znaczny procent koni własnego chowu, a zwłaszcza klaczy, których część w ogóle nie prowadzono na spędy (odstanawiając je już jako trzylatki). Ponadto zostało sprzedanych, jako reproduktory, sześć ogierków włościanom okolicznym, zaś w ostatnim roku sprawozdawczym zakupił za sumę 4.000 zł dwu-i-pół letniego ogiera „Fordon" Zarząd Stad i Stadnin Państwowych. Był to pierwszy reprezentant przychówku po „Isardzie III" (od klaczy „Ufa" po „Ufairze"oo), gdyż pierwsze remonty po nim ukażą się dopiero w lecie. Z następnych dwóch kolejnych roczników przychowuje się znów po jednym ogierku.

W roku 1931 na pokazie w Kazimierzy Wielkiej stado otrzymało medal brązowy za grupę 5-ciu klaczy orientalnych ze źrebiętami oraz indywidualną nagrodę za klacz „Mleszkę I" („Miech"oo i „Dziecinna" po „Schagya 518").

W 1934 r. na wystawie w Pińczowie dwie klacze odznaczone zostały II-iemi nagrodami, przy czym jedna z nich („Jutrzenka" vel „Atma" po „Gazal" P.A.Ch. od „Zorzy" P.A.Ch.) została wycofana do chowu.

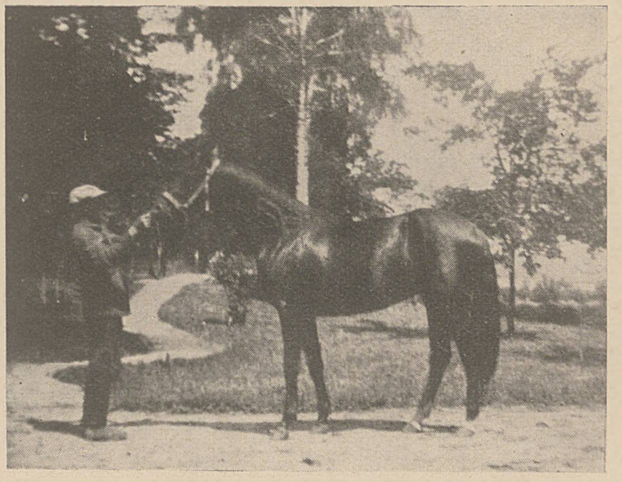
W 1936 r. wystawa w Kielcach przyniosła trzy nagrody Min. Rolnictwa za remonty: dwie II-ie (dwa medale brązowe) i jedną III-cią (list pochwalny). W ostatnim wreszcie roku, tj. w lipcu 1938 r. na spędzie remontowym w Miechowie otrzymał przedstawiciel stada „Ezop" (po „Sheraky II-6"o z klaczy „Lanca II" po „Wiwat" uszl. ang. od „Lanca I" — najdawniejsza po „Księżniczce Czardaszce" rodzina klaczy) jedną z najwyższych cen, osiągniętych w tym rejonie — 1.840 zł.

Na zakończenie tego opisu należy może raz jeszcze podkreślić wielką rolę, jaką odgrywa i będzie odgrywał w Paśmiechach „Isard III".

W wiosennym sezonie hodowlanym pierwsze trzylatki po „Isardzie III" pójdą do, znajdującego się w okolicy, ogiera „Vallon"xxoo, co wróży pomyślną kombinację genetyczną ze względu na krew „Le Sancy", płynącą w obu tych ogierach.

W przyszłości, po wcieleniu do stada całej stawki córek „Isarda III", decyzja co do jego następcy będzie przedstawiała ciekawe zagadnienie. Utrzymane w typie, szlachetne, ładnie ruszające się klaczki, dziś zresztą jeszcze nie zupełnie rozwinięte, zapowiadają grupę matek, zasługujących na poważnie przemyślany dobór reproduktora, prawdopodobnie folbluta lub anglo-araba.

Wanda Thuguttówna.



FORDON (Isard III-xx — Ufa po Ufair-oo), ur. 1936 r., nabyty przez Zarząd Stad i Stadnin Państwowych.

Hodowla koni remontowych w Polsce i zagranicą

(Referat Zofii hr. Mycielskiej)

W NNr 74 i 77 r. b. „Polski Zbrojnej“ ukazał się skrót referatu Zofii hr. Mycielskiej, wygłoszonego pod tym tytułem na Zjeździe Polskiego Związku Zawodowego Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem, dn. 7 marca r. b., który prawie in extenso podajemy.

Temat został opracowany nadzwyczaj źródłowo, jasno i wyczerpująco.

Poniżej podajemy streszczenie, względnie fragmenty tego ciekawego referatu.

Kraj nasz od wieków był szlakiem, znaczonym pożogą wojenną. Inwazje, zagony, napady, przemarsze wojsk — stale niszczyły dorobek hodowlany naszych przodków, mimo to ustalił się w ciągu stuleci typ konia polskiego, równorzędny z dzisiejszym pojęciem konia kawaleryjskiego.

Owe 5.500 kilometrów otwartych granic wymagały zawsze i zawsze wymagać będą takiego właśnie konia, a rolnik nasz, pracujący na roli po większej części lekkiej i niezbyt żyznej, również takiego konia potrzebuje, w przeciwieństwie do państw zachodnio-europejskich. Tam po doskonałych drogach flegmatyczny stępak siłą swej masy i ciężaru przewozi wielkie ładunki, albo też na idealnie równych polach ciągnie maszyny rolnicze.

Na zebraniu Związku Rolników z Wyższym Wykształceniem w Poznaniu, dnia 19 stycznia r.b., wiceminister Wierusz-Kowalski wygłosił referat, w którym przebija poważna troska o zaopatrzenie rolnictwa w konie na wypadek wojny i mobilizacji. P. minister skonstatował bowiem na podstawie ankiet i statystyk, że nadmiaru koni dziś już w Polsce nie ma, skoro większa własność, na której opiera się remontowanie armii, przestała być obecnie nawet samowystarczalna w kompletowaniu swoich fornalek.

Chów i sprzedaż remont — to niejako obstalunek zrobiony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych na cztery i pół lata wcześniej, tyle bowiem liczyć trzeba od chwili pokrycia klaczy do chwili zakupu remontów przez komisje remontowe.

Zagadnienie hodowli remontowej należy traktować z takim samym zrozumieniem, jak każdą inną gałęź przemysłu wojennego, ponieważ w przeciwnym wypadku z ogólnej liczby około 4.000.000 koni Szefostwo Remontu zaledwie będzie mogło wybrać co roku, podczas pokoju, swoje 6000 remont, a w kraju o najliczniejszym pogłowiu końskim — w razie wojny może zabraknąć koni dla armii, nie mówiąc już o rolnictwie, które wówczas będzie musiało w utrudnionych warunkach uprawiać, siać i jak najintensywniej gospodarować, byle tylko podołać wyżywieniu wojska oraz ludności cywilnej.

Łączy się z tym zagadnieniem kwestia eksportu, warunkująca rozwój hodowli koni naprawdę wartościowych, gdyż hodowcy muszą mieć pewność, że w czasie pokoju, po zaspokojeniu potrzeb komisji remontowych, znajdą odbiorców na nadwyżkę produkcji swoich stadnin. Należy więc odpowiednio zorganizować propagandę naszych koni za granicą i walczyć o rynki zbytu, uwzględniające eksport koni w układach handlowych i clearingowych.

W poważnej, racjonalnie prowadzonej hodowli, jeżeli hodowca dzierżawi, lub posiada własne pierwszorzędne reproduktory, koszt wychowu remontu wynosi co najmniej 1.600 zł. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazuje, że w naszych pułkach prawie bez wyjątku wybijają się na czoło konie z takich hodowli. Zgodność tych spostrzeżeń potwierdzają ciekawe zestawienia oraz artykuły o naszych militarzystach, opracowywane rokrocznie dla „Jeźdźca i Hodowcy“ przez płk. St. Rostworowskiego.

Likwidacja takich warsztatów, produkujących najlepsze remonty oraz ogiery, które później zasilają stada państwowe, byłaby więc równoznaczna z likwidacją innych wytwórni sprzętu wojennego.

A teraz rzućmy okiem, jak sprawa ta przedstawia się u naszych sąsiadów. Tak np. w Niemczech po wojnie hodowla chyliła się ku upadkowi, zlikwidowano państwowe stada pełnej krwi, sprzedano stadninę beberbecką do Polski, zredukowano poważnie etat klaczy w Trakenach, sport zanikał, ścieśniono program wyścigowy, skasowano różne premie, dotacje, nagrody, wystawy się nie odbywały, a z drugiej strony forytowano motoryzację. Przychodzi do rządu Hitler, wzmagają się militarystyczne prądy i od razu widzimy, że gdy w 1934 r. pokryto 183.000, to już w 1938 cyfra ta podnosi się o 120 proc., to jest do pół miliona klaczy.

W programowej mowie wielki koniuszy Rzeszy, Seyffert, zapowiada, że dzięki pomnożeniu pogłowia w dziale koni szlachetnych, ⅓ produkcji użyta będzie jako materiał wierzchowy, reszta zaś stanowić będzie „rezerwę“.

Przeznaczenie owej „rezerwy“ rozumiemy.

Nie zapominajmy, że obecnie Reitervereiny, rodzaj naszych krakusów, liczą 4000 grup z 46.000 jeźdźców na własnych koniach; nie jest tajemnicą, że w roku 1938 wystawiono cztery nowe pułki kawalerii, że w 1937 r. importowano aż 20.000 koni za 13 milionów marek! Import jednak ustaje już, a władze stad państwowych sygnalizują, że w roku 1937 wzrost urodzeń źrebaków wyraża się cyfrą 55 proc.

Jak sport konny jest rozwinięty, nie potrzebuję cytować cyfr i statystyk, wszyscy o tym słyszymy i czytamy, wystarczy jedna suma, a mianowicie 1.123.000 rm, wypłaconych w r. 1938 nagród i premii, czyli około 2.400.000 zł. (U nas budżet całego Wydziału Chowu Koni wynosi... 3.200.000 zł, bez odliczeń od totalizatora).

I jeszcze dwie wzmianki mimochodem: na jednym tylko uniwersytecie w Tübingen ilość studentów, biorących lekcje konnej jazdy, przewyższa 1000, wyraźnie: tysiąc uczni!..

Gdy przed paru laty polscy hodowcy zwiedzali Prusy Wschodnie, już wtedy wyczuwali, że hodowla konia szlachetnego jest wybitnie protegowana, chroniona i subsydionowana. Wszelkimi sposobami próbuje się ją przeciwstawiać pewnego rodzaju hegemonii konia zimnokrwistego, jako konia rolniczego, używanie tych właśnie koni opiera się na wrodzonej flegmatyczności chłopa niemieckiego.

Konie szlachetneześrodkowują się przeważnie w hodowlach dużej własności; dzieło dra Böhlke „Die Zucht des edlen ostpreussischen Pferdes“ podaje, że większe majątki stanowią 28 proct. obszaru całego państwa, w Prusach Wschodnich 42 proct., a w rejencji królewieckiej nawet 47 proc.

I tam właśnie rozkwita hodowla konia wierzchowego najwyższej klasy. Mała własność posiada świetne klacze, często o stuletnich rodowodach, duże stadniny odkupują wielką ilość sysaków, chowając je na ogiery i remonty. Naprzykład czołowa i największa stadnina hr. Zitzewitz-Weedern chowa 50 do 60 własnych źrebiąt i około 60 do 80 kupnych. Czy nie jest to już „produkcja“ masowa konia remontowego, jako materiału wojennego?

Wystarczy wziąć do ręki jakikolwiek numer miesięcznika „Das ostpreussische Pferd“, by zobaczyć, jak wydatnie są premiowane źrebięta, klacze, ogiery, ile pożyczek, subsydiów, bezzwrotnych dotacyj różnego rodzaju udzielane jest tym wszystkim, którzy hodują ten wysoce pożądany typ konia kawaleryjskiego. Cyfra, którą chcą osiągnąć najwyższe władze hodowlane, jest 450.000 matek, wpisanych do ksiąg rodowych.

Otwórzmy sportowe pismo „Sankt Georg“: ile konkursów, zawodów, polowań za psami, ale również ile prób dzielności dla koni pociągowych, organizowanych jest celem ustalenia, jakie typy i rasy są najpożyteczniejsze dla wojska i rolnictwa.

Ostatnio odbyły się nawet w Bawarii pierwsze zawody dla koni jucznych, które w obciążeniu 130 kilogramów musiały pokonać przełęcz 1750 metrów nad poziomem morza. Założono przed paru miesiącami specjalne księgi stadne dla tych koni.

O ile dawniej chełpiono się dynamiką motoryzacji w wojsku, o tyle obecnie widzimy gwałtowny nawrót do konia: po przerwie paroletniej, na uroczystościach związanych z jubileuszem Führera, defilowały przed nim pułki kawaleryjskie oraz... zdemotoryzowane pułki artylerii, z zaprzęgniętymi do dział końmi oldenburskimi oraz holsztyńskimi. Za piechotą zamiast motocykli z przyczepkami — konie wiozły w ogumionych wózkach worki i plecaki szeregowców oraz amunicję i karabiny maszynowe.

Powszechnie wiadomo, że mimo pokojowego marszu bez utarczek i trudów wojennych — gdy dywizje zmotoryzowane obejmowały byłą Austrię, miały one 30 proc. strat w swych kadrach, a unieruchomione silniki znaczyły drogi i świetne szosy niemieckie; to samo powtórzyło się później w Sudetach.

Ceny, płacone w Niemczech za remonty, wahają się od 1300 do 2000 mk, czyli po kursie zł 2.14 za markę — od 2800 do 4000 zł.

Remonty w Niemczech, tak zresztą, jak we Francji, kupowane są w okresie trzech wiosennych miesięcy i idą następnie do „dépôt“: konie żołnierskie na rok, a oficerskie i wybitniejsze jednostki — na dwa lata.

Zobaczmy teraz, jak sprawa ta przedstawia się w innych krajach. Tak więc w Rosji wbrew papierowym cyfrom i propagandowym danym o zmotoryzowaniu armii, stwierdziwszy katastrofalny spadek pogłowia końskiego (o 40% i więcej; na Ukrainie z 3.900.000 sztuk w 1916 r. do 275.000 sztuk w 1937 r.) — wydano dyktatorskie zarządzenie, by w latach 1938 — 39 odstanowić bez wyjątku wszystkie klacze 3-letnie. Rozkaz ten zapewne nie będzie wykonany w 100 procentach, dowodzi jednak wysiłków podniesienia jeżeli nie jakości, to przynajmniej ilości koni. Racjonalna hodowla jest prowadzona w stadach państwowych oraz na 18.000 ferm „kołchoznych“ o pogłowiu 1.100.000 koni. Komisje rosyjskie zakupują dziesiątkami reproduktory w Niemczech, a obecnie w

Anglii. Ciekawy jest raport generała Budiennego po odwrocie z pod Warszawy, gdzie motywuje swoją klęskę lichym materiałem końskim dowodzonych przez niego oddziałów i taborów.

Czechosłowacja drogo zapłaciła za zaniedbanie hodowli koni przy zmotoryzowaniu swej armii. Gdy w 1936 r. władze wojskowe podniosły alarm i zwołały konferencję do Pragi, celem omówienia kwestii związanych z odbudową zanikającej hodowli koni, poczyniono pierwsze kroki, zakupiono cenne reproduktory za granicą, między innymi w Polsce, opracowano program propagandy jeździectwa, rozszerzono i lepiej dotowano nagrody wyścigowe. Wszczęto rokowania z firmą Bata, by odkupić od niej ongiś słynną stadninę w Napajedl. Wobec zaniku większej własności, wojsko i szefostwo remontu zmuszone były założyć własne hodowle, stadniny i źrebięciarnie. Wstrząsy polityczne ubiegły cały plan odbudowy hodowli koni, rezerwiści stawili się do pułków, brakło jednak koni dla kawalerii i artylerii.

W Jugosławii przeprowadzona zmiana ustroju rolnego unicestwiła prawie całkiem chów koni kawaleryjskich. W kraju o pogłowiu 1.400.000 koni komisje remontowe nie są w stanie kupić więcej niż 170 do 200 koni typu wierzchowego. Konie artyleryjskie oraz juczne hodują małorolni, lecz w pułkach jazdy trzeba konie trzymać do 20 i więcej lat z powodu kompletnej niemożności odświeżenia kadr.

Wspaniała, elitowa po prostu hodowla koni na całym obszarze Francji, zawdzięcza swój kwitnący stan olbrzymim subsydiom, pomocy rządowej, całemu systemowi premij i nagród słowem — pewnego rodzaju „cierplarnianej atmosferze", bez której chów koni w ogóle, a chów remont w szczególności zaniklby zupełnie w krótkim czasie. W przeciwieństwie bowiem do Polaka — Francuz uważa „ołówek" za nader ważny instrument w hodowli. Rząd łoży więc znaczne kwoty na dotowanie hodowli, ale nie tylko w imię dobrobytu i rentowności rolnictwa, lecz i dla obronności kraju. Nie zapomniano bowiem, że w czasie wielkiej wojny, mimo taktyki okopów i hegemonii piechoty, Francja straciła 2.000.000 koni, zaś Anglia zmuszona była nabyć w Ameryce 700.000 koni!

Na kongresie hodowców koni generał Weygand już przed czterema laty powiedział między innymi: „Motoryzacja nie jest w stanie zastąpić konia, utrzymuję to z całą stanowczością, a zabieram głos z tym większym przekonaniem, że byłem do niedawna gorącym zwolennikiem motoryzacji".

W wielkich manewrach roku ubiegłego, pod hasłem „koń czy motor" (w okolicach Château-Thierry) generał Bucaut odniósł podczas mgły i deszczy zdecydowane zwycięstwo, unieszkodliwiając swymi pułkami kawalerii potężne jednostki zmotoryzowane.

Jeżeli mowa o Italii, to znany strategik włoski, płk. Carta, twierdzi, że wojnę abisyńską wygrał koń sardyński (koń orientalny, wychowany w górskich warunkach), który w prażącym słońcu, pod obciążeniem 118 kg, robił od 40 do 60 km dziennie.

Hiszpania wykazała fiasco motorów, nie tylko ulegających łatwo zepsuciu, lecz stanowiących zbyt widoczny cel dla ataków lotniczych. Przejdzie do historii, że pod Guadalajarą szwadron pionierów i jeden pułk kawalerii unieruchomił całe pułki czołgów oraz samochodów pancernych, niszcząc w zupełnej ciszy pod osłoną nocy wszystkie mosty i drogi w serpentynach podgórskich.

Wreszcie w Turcji prezydent Ismet Inonu staje na czele rady hodowlanej i zagaja ją tymi słowy: „Człowiek jest stworzony, by siedzieć na koniu, koń na równi z żołnierzem jest obrońcą swej ojczyzny".

Jakież wnioski nasuwają się, gdy mowa o powyższym? Po pierwsze: chów koni remontowych jest ściśle związany z całokształtem przyrodniczych, ekonomicznych i technicznych warunków ogólnej hodowli krajowej.

Dalej: podstawowe znaczenie ma stworzenie trwałych warunków opłacalności chowu koni oraz atmosfery zaufania do stałości programu państwowego w tej dziedzinie.

Wreszcie — konieczne jest u nas przywrócenie departamentu chowu koni Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, zamiast dzisiejszego wydziału, przy wydatnym rozszerzeniu jego budżetu. Powiększenie przydziału reproduktorów państwowych. Rozszerzenie systemu premiowania. Szczególna opieka nad stadami zarodowymi, dostarczającymi ogierów dla stad państwowych oraz dla tych hodowli, które produkują najlepsze remonty. Rozwój i ulepszanie chowu włościańskiego koni typu artyleryjskiego i taborowego, oraz ochrona i utrzymanie warsztatów, produkujących konie dla kawalerii i artylerii konnej. Dla wytworzenia rezerwy koni w czasie pokoju należy rozszerzyć dotychczasowe rynki zbytu przez propagandę zagraniczną i uwzględnić tę konieczność przy opracowywaniu umów handlowych."

KRONIKA

ZWOLNIENIE MATERIAŁU ZARODOWEGO KONI OD POBORU I PRÓBNEGO POBORU

Podaje się do wiadomości zainteresowanych **brzmienie art. 8** rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony Państwa. Dz. U. R. P. Nr 98, poz. 959.

Jednolity tekst tego zarządzenia został ogłoszony obwieszczeniem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 6.VII 1938 r. Dz. Ust. Nr 66, poz. 496.

Od poboru i próbnego poboru wolne są:

1) Ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej oraz ogiery i klacze innych ras czystego pochodzenia, posiadającego zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa.

2) Ogiery licencjonowane i klacze zarejestrowane, posiadające zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa.

3) Zwierzęta pracujące w kopalniach stale pod ziemią.

4) Zwierzęta pociągowe poniżej 4 lat życia.

5) Klacze wysokoźrebne i klacze ze źrebiętami.

Wyjaśnienia.

ad pkt. 1. t.j. konie posiadające świadectwo o wpisaniu do jednej z niżej wymienionych ksiąg stadnych:

— Polska księga stadna koni pełnej krwi angielskiej,

— Polska księga stadna koni wysokiej półkrwi angielskiej,

— Polska księga stadna koni arabskich czystej krwi,

— Polska księga stadna koni arabskich chowanych w czystości krwi,

— Polska księga stadna koni angloarabskich czystej krwi,

— Polska księga stadna koni angloarabskich wysokiej półkrwi,

natomiast **wpisanie konia do księgi stadnej koni półkrwi nie stanowi tytułu zwalniania od próbnego poboru.**

ad pkt. 2. Ogiery licencjonowane, t.j. posiadające świadectwa uznania wydane przez komisje kwalifikacyjne przy Izbach Rolniczych.

Klacze zarejestrowane, t.j. posiadające zaświadczenia o wpisaniu ich do księgi klaczy zarodowych, prowadzonych przy Izbach Rolniczych.

Nadmienia się, że dla własnej korzyści zainteresowanych celem uniknięcia nieporozumień, koniecznym jest na wszystkie konie wpisane do ksiąg stadnych, wymienionych ad pkt 1. posiadać świadectwa wpisania tych koni do właściwych ksiąg stadnych.

WIADOMOŚCI ZE ST. „DERAŹNE" ROMANA HR. POTOCKIEGO

Stan Stada na 1.I.1939.

1) **Lutecja** (Somour — Ferraza), cz. kr. ar., odchowana Tuaregiem — źrebna.
2) **Dywersja** (Wallis II — Lutecja), cz. kr. ar., odchowana Tuaregiem — źrebna).
3) **Ankara** (Madras — Mattarja), cz. kr. ar., odchowana Tuaregiem — źrebna.
4) **Ekspada** (Madras — Dywersja), cz. kr. ar., odchowana Tuaregiem — jałowa.
5) **Kassala** (Kalet — Atbara) cz. kr. an.-ar. odchowana Lowelasem — źrebna.
6) **Filadelfja** (Kelet — Taryba), cz. kr. an.-ar., odchowana Lowelasem — źrebna.
7) **Riviera** (Horoskop — Bavarja), an.-ar., odchowana Parnasem — źrebna.
8) **Ostenda** (Kelet — Flandrja), cz. kr. an.-ar., odchowana Parnasem — jałowa.
9) **Cavalla** (Kohejlan I — Matbarja), cz. kr. ar., nie odchowana w sezonie 1939 zostanie odchowana Ofirem.

Ze stada ubyły:

1) klacz Koncha (Somour — Mounla), cz. kr. ar., odchowana Lowelasem — źrebna,
2) og. El-Kabir (Lutecja — Vallis II), cz. kr. ar.; sprzedane do stad prywatnych.

Przychówek roku 1938:

1) **Tercio,** og. cz. kr. ar. po Tuareg — Koncha.
2) **Fantazja,** kl. cz. kr. ar. po Tuareg — Dywersja.
3) **Jedynak,** og. cz. kr. an.-ar. po El-Kabir — Kassala.
4) **Nebraska,** kl. cz. kr. an.-ar. po Tuareg — Filadelfja.

W sezonie 1938 ogiery stadne **Tuareg** (Rasim — Flora) i **Subaghari** (Kohejlan I — Lutecja) odchowały 56 klaczy, w tem 52 gospodarskie.

Na sezon 1939 odchowywać będą w dalszym ciągu ogiery **Tuareg, Subaghari** oraz **Piołun** i **Ofir.**

Stan stajni wyścigowej na 1.I.1939 3-latki cz. kr. ar. i an.-ar. — 4; starsze z zeszłorocznym derbistą Jaremą na czele — 4.

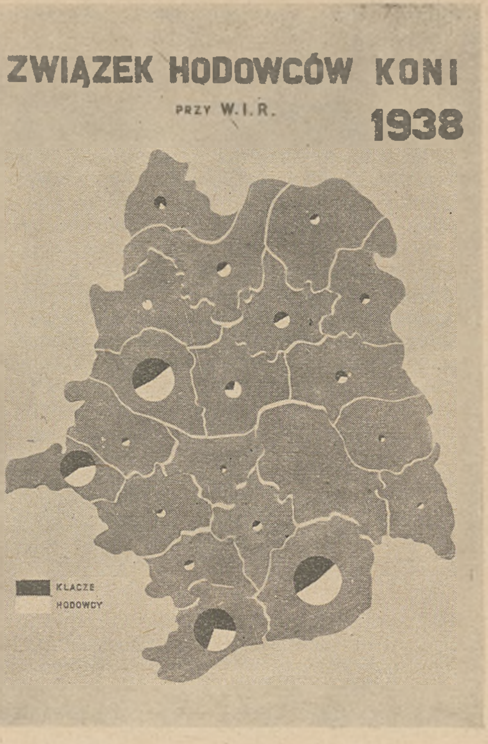
Ubiegłej jesieni ze stajni wyścigowej sprzedano ogiera cz. kr. an.-ar. Silver Jubilée (Kohejlan I — Kalifornja) do P.S. i ogiera Parados (Kohejlan I — Filadelfja).



Rozstawienie ogierów subwencyjnych:
kratka skośna — rejon mierzynów,
kratka poprzeczna — rejon koni ciężkich,
miejsca białe — rejon koni szlachetnych.



Praca w Kołach:
średnica krążków oznacza liczebność Koła,
wycinki w krążkach—ilość wizyt inspektora w ciągu roku.



Kolor biały krążków — ilość członków,
Kolor czarny krążków — ilość klaczy.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY W. I. R.

W dniu 16 marca rb. odbyło się Walne Zebranie członków Związku Hodowców Koni przy W. I. R. pod przewodnictwem p. Gustawa Janasza w zastępstwie nieobecnego, z powodu śmierci ojca, prezesa inż. J. Grabowskiego.

Na wniosek przewodniczącego zebrani wyrazili słowa serdecznego współczucia prezesowi J. Grabowskiemu z powodu ciosu, jaki go dotknął.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium w osobach pp.: G. Janasza, płk. Halickiego, inż. Lewandowskiego przystąpiono do obrad; i po odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, na jej wniosek, udzielono Zarządowi Związku absolutorium.

Następnie obszerne sprawozdanie z działalności Związku za okres trzechlecia istnienia złożył kierownik Związku mjr w st. sp. T. Brochocki.

Sprawozdanie za rok 1938 (do 1.III 1939)

z działalności Związku Hodowców Koni przy W. I. R.

Rok 1938/39 był trzecim rokiem istnienia Związku przy W. I. R. Prace wykonywane w tym roku sprawozdawczym były konsekwentną realizacją planu zakreślonego przy powstaniu Związku, a wiec przed trzema laty.

Jako pierwsze zadanie Związek wówczas postawił sobie nawiązanie kontaktu z terenem przez Powiatowe Koła. Koła te w ilości 18 zostały założone w pierwszych latach, w roku bieżącym powstały w pozostałych powiatach, tak że w chwili obecnej wszystkie powiaty Koła posiadają (oprócz Warszawskiego).

W roku bieżącym nastąpiły zmiany na stanowiskach trzech prezesów Kół, z pożytkiem dla prowadzonej akcji. Kontakt z Kołami staraliśmy się utrzymać jak najściślejszy, na jaki nam pozwalały ramy budżetowe i ograniczone fundusze na rozjazdy. Na zebraniach Kół Powiatowych — kierownik lub inspektor Związku uczestniczyli według wykresu nr 2. Jak widać z powyższego zestawienia, na zebraniach w poszczególnych Kołach uczestniczyliśmy kilkakrotnie w ciągu roku, przy czym z małymi wyjątkami na każdym zebraniu był wygłoszony referat na aktualne tematy hodowlane.

Z uznaniem należy tu podkreślić żywotność, energię i inicjatywę Grójeckiego Koła, które pierwsze zdobyło piękną kolekcję kopyt, podków i innych preparatów, dzięki którym referaty nabrały istotnej wartości, będąc objaśniane przykładowo.

Po za szeregiem zebrań w Kołach inspektorzy Związku dokonali lustracji stojących ogierów subwencyjnych, oraz rejestracji klaczy w powiatach: Kutnoskim, Sochaczewskim, Makowskim, Grójeckim, Rawskim. Radzymińskim, Działdowskim, Sierpeckim i Skierniewickim. Zarejestrowano ogółem 320 klaczy. Stan liczebny klaczy zapisanych do Związku przedstawia się jak następuje: klaczy hodowców indywidualnych jest ogółem 1.080, klaczy w Kołach 1.742 (wykres nr 3).

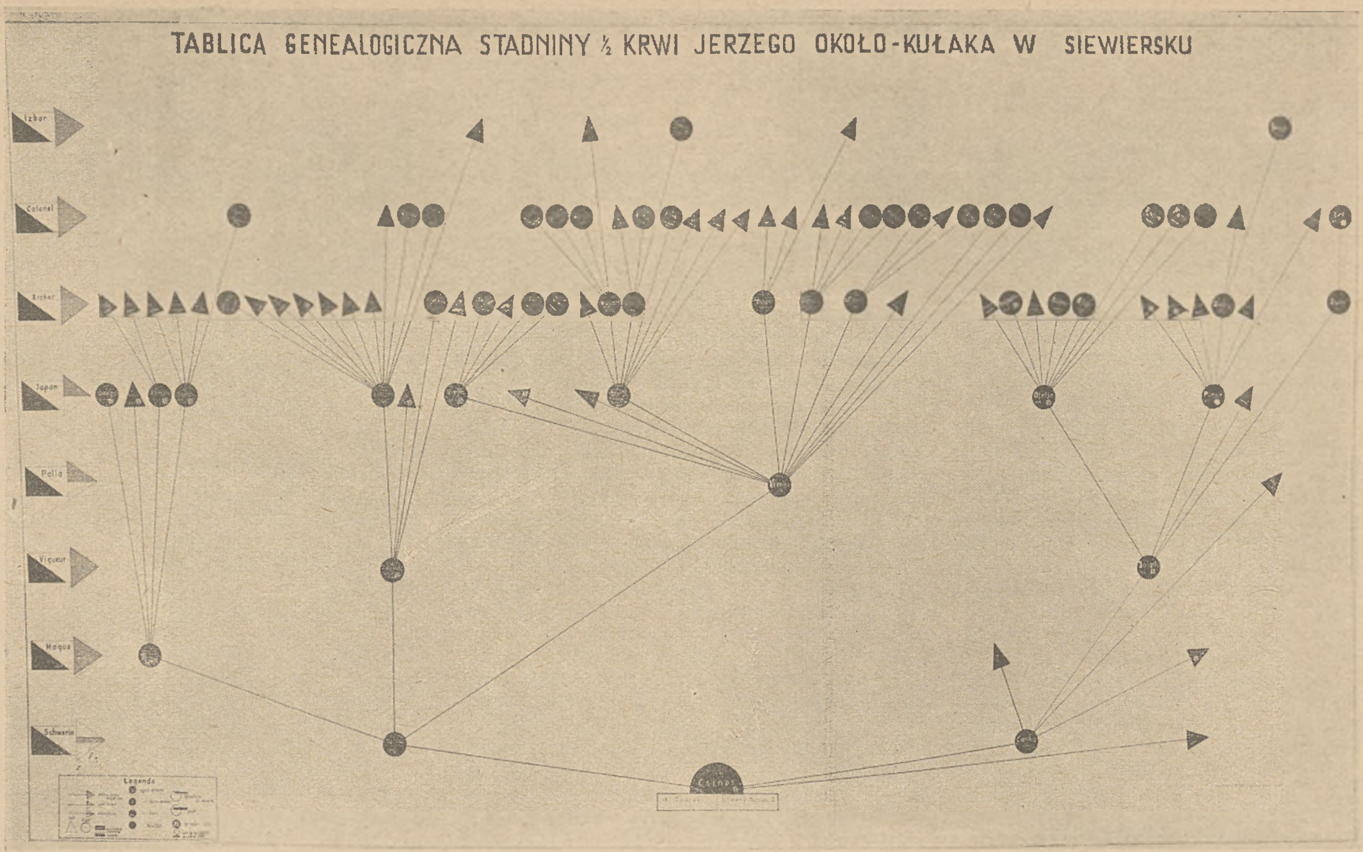
Idąc po linii wytkniętego planu prac, w roku 1938 Związek położył nacisk na zakup ogierów subwencyjnych, chcąc tym sposobem wypełnić kardynalny brak naszej hodowli, tj. brak reproduktorów. Akcja ta mogła się rozwijać dzięki wydatnemu poparciu czynników kierowniczych, tj. Wydziału Chowu Koni Ministerstwa Roln. i R. R. i dotacjom, otrzymanym na ten cel przez Związek. W roku sprawozdawczym 1938 Związek zakupił 18 ogierów, udzielając subwencji na sumę zł 17.000. Na terenie naszego Związku stoi obecnie 38 ogierów subwencyjnych z czego 25 umieszczone zostały u małorolnych, 13 u większych właścicieli. Co do typów ogierów to po za 12 ardenami, są to ogiery szlachetne półkrwi (wykres nr 1).

Tegoroczny zakup w przeważnej części dokonany był w Poznaniu, gdzie nabyto 10 ogierów, pozostałe 8 ogierów kupiono na terenie woj. Warszawskiego od różnych właścicieli.

Postawienie na terenie województwa 38 ogierów subwencyjnych, obok 100 ogierów państwowych, oraz 500 licencjonowanych, (nie licząc ogierów z § 12, oraz dawniej zakupionych ardenów) — jeżeli nie rozwiązuje sprawy reproduktorów, to w każdym razie sprawę tę w znacznym stopniu poprawia. Przy ogólnej ilości klaczy w woj. warszawskim ca 120.000, z czego 50% nie jest używana do chowu, na 1 dobrego ogiera wypada około 90 klaczy. Dalszy zakup ogierów subwencyjnych niewątpliwie przyczyni się do całkowitego rozstrzygnięcia sprawy braku reproduktorów.

Dostarczenie terenowi odpowiedniej ilości ogierów w konsekwencji wywołuje zagadnienie odpowiedniego zajęcia się przychówkiem, aby sumy wydatkowane na ogiery nie poszły na marne. W większości wypadków źrebięta nie posiadają warunków należytego wychowu, co z góry przekreśla już możność wyprodukowania dobrego konia. W związku z powyższym narzuca się sama przez się konieczność zakładania publicznych źrebięciarni. Tą sprawą w roku 1938 zajął się Związek, realizując w ten sposób dalszy punkt zakreślonego planu prac. Znowu dzięki życzliwemu poparciu Ministerstwa Roln. i R. R. i dotacji na ten cel 2.000 zł powstała źrebięciarnia publiczna w Oborach, pow. warszawskiego. Teren pod źrebięciarnię w Oborach jest szczególnie nadający się na ten cel, to też wybór padł właśnie na Obory, szczególnie, że pobliski pow. Grójecki produkuje dużą ilość źrebiąt, a równocześnie warunki wychowu nie są tam dostateczne. Do źrebięciarni w Oborach na wiosnę rozpocznie się zakup źrebiąt. Trzy następne źrebięciarnie winny powstać w roku bieżącym.

W zakresie popierania hodowli przeprowadzono w roku 1938 premiowanie przychówku w 13 miejscowościach i na premie zużyto całkowitą sumę wyasygnowaną na ten cel przez Ministerstwo Rol-



nictwa, a mianowicie zł 3.150. W r. 1938 zapoczątkowana została przez Związek akcja popierania hodowli mierzyna w pow. przasnyskim, makowskim i częściowo mławskim. Powiaty te tak pod względem pogłowia końskiego, jak gleby, a nawet klimatu znacznie odbiegają od pozostałych powiatów województwa i wymagają specjalnego traktowania. Uboga ludność tych powiatów potrzebuje siły pociągowej, lecz siły odpowiedniej do miejscowych warunków, a więc przystosowanej do skromnego bytowania. Jedynym odpowiednim dla ludności kurpiowskiej jest tubylczy mierzyn i tego konia Związek wziął w opiekę. Dzięki życzliwemu stanowisku Ministerstwa Roln. i dotacji na ten cel w kwocie 2.530 zł przeprowadzono w powyższych powiatach rejestrację klaczy mierzynek i 25 takich klaczy zostało premiowanych 100 złotowymi premiami, przy czym zostały wzięte od właścicieli zobowiązania używania tych klaczy do hodowli na przeciąg co najmniej lat 3, wzamian za coroczne premie w wysokości 75 zł. Do pokrywania powyższych klaczy został zakupiony na warunkach subwencyjnych ogier-mierzyn i umieszczony w centrum skupienia klaczy. Tak więc został utworzony ośrodek hodowli mierzyna kurpiowskiego i obowiązkiem Związku jest nadal otoczyć tę akcję specjalną opieką dla dobra biednej połaci kraju, jaką jest Puszcza Kurpiowska.

W zakresie sprzedaży przez członków Związku koni do remontu, to w roku 1938 dostarczono koni 313 za ogólną sumę 372.070 złotych. Organizowanie spędów remontowych napotykało na pewne trudności i stąd wynikały braki organizacyjne. Na to pragniemy zwrócić uwagę PP. Hodowców. Pewna ilość hodowców zaniedbuje uprzedniego zgłaszania do Związku ilości posiadanych remontów, lub nie doprowadza na spęd zgłoszonych, nie uprzedzając o tym Związku, co powoduje, że albo spędy są chybione, albo zbyt licznie obesłane, a dane dostarczone przez Związek Komisji Rem. nie są ścisłe. W roku bieżącym pragnęliśmy ten brak usunąć i już z początkiem roku prosiliśmy pp. hodowców o zgłaszanie remontów, co też uczynili. Proponując Komisji Rem. tak objazdy kwalifikacyjne, jak i miejsca zakupu, opieraliśmy się na danych nadesłanych przez hodowców, a więc na materiale ścisłym.

Czynności inspektorów Związku, tyczące się stad indywidualnych: w roku 1938 sprawozdawczym zapisano 16 nowych i zlustrowano dawnych 108. Porównawczego zestawienia ilości zapisanych klaczy do Związku w bieżącym i ubiegłym roku nie podaję, gdyż wobec zmian terytorialnych województwa zestawienie nie daje żadnego obrazu. Obecnie Związek posiada członków indywidualnych 142 z 1080 klaczami, z czego z dniem 1.IV. rb. 33-ch członków z 299 klaczami odchodzi do woj. łódzkiego.

Do prac wykonanych przez Związek w hodowli elitowej wymienić należy opracowanie dla szeregu stad tablic genealogicznych z uwzględnieniem i opracowaniem pochodzenia wyjściowego materiału żeńskiego. Materiał ten daje podstawy istotne do wytyczenia planu hodowlanego w powyższych stadach, bez czego kierunek hodowlany zawsze będzie chaotyczny (patrz np. tablica genealogiczna).

W roku ubiegłym wydano 2-gi dodatek do II-go tomu Ks. Stadnej w ilości 600 egz., zawierający 2380 koni. Zgłoszeń do Księgi Stadnej w 1938 r. wpłynęło 2038, zgłoszenia te są w opracowywaniu do następnego dodatku, którego druk rozpoczął się w bieżącym miesiącu. Wydano 848 świadectw o wpisaniu koni do Ksiąg Stadnych. Redakcja Ksiąg Stadnych załatwiła 477 spraw w drodze korespondencji wdg dziennika nadawczego.

Opracowano i wydano w „Jeźdźcu i Hodowcy" 3 komunikaty, dotyczące spraw Ksiąg Stadnych, sposobu zgłaszania koni, wypełniania blankietów zgłoszeniowych, wysokości opłat pobieranych na rzecz redakcji, oraz wyjaśnień zapisywania koni do Ksiąg Stadnych w uzależnieniu od nowych przepisów Szefostwa Remontu, tyczących się wypłaty 15% dodatku hodowlanego itp. Z polecenia Ministerstwa Roln. i R. R. redakcja opracowała znormalizowany wzór blankietów świadectw wpisania koni do Ks. Stadnych Koni Półkrwi dla wszystkich redakcji tych ksiąg na obszarze R. P. i sporządziła 6500 sztuk tych blankietów, które wdg rozdzielnika zostały dostarczone redakcjom.

Redakcja nawiązała kontakt z redakcją Ksiąg Stadnych koni wschodnio-pruskich, celem wzajemnej wymiany wydawnictw — zyskując również możliwość poprawek i uzupełnień w rodowodach koni wschodn.-pruskich.

Redakcja sporządziła w okresie 1938/39 dalsze 4 tablice genealogiczne koni w poszczególnych stadninach.

W kwietniu i maju roku ubiegłego, z osobistym udziałem prezesa Związku, był dokonany objazd 22 stad, z których był wybrany materiał na wystawę do Lublina. Ogółem wybrano 38 koni. Z tej liczby 20 koni wystawione były w Lublinie pod egidą naszego Związku, 18 zaś koni już pod egidą Pomorskiego Związku, jako tam należące. Dodać należy, iż Pomorski Związek reprezentował jedynie te 18 koni. Wybór koni do Lublina wymaga bardzo gruntownej pracy, o ile ma być dokonywany w sposób właściwy, to też komisja nasza w tym wypadku zawsze działała pod przewodnictwem prezesa Związku.

W początku roku bieżącego przeprowadzono z Związkami Hodowców Koni w Łodzi, Białymstoku i Lublinie wstępne prace przekazania odchodzących, względnie przejęcia przychodzących powiatów. Od Związku Warszawskiego odchodzi ogółem 33 hodowców z 294 klaczami, dochodzi 18 hodowców z 224 klaczami.

Kancelaria Związku po za szeregiem wykazów i zestawień, które były wyko-

nane w 1938 r. załatwiła 1028 listów, przy czym korespondencja była załatwiana odręcznie, przeważnie w dniu otrzymania pisma.

Przechodzimy obecnie do zobrazowania gospodarki finansowej Związku.

Zaznaczyć należy, że w dn. 1.IV.1938 r. od Związku odeszły 4 powiaty kujawskie, co pociągnęło za sobą zmniejszenie ilości członków Związku z liczby 224 na 134, ilość zaś klaczy zapisanych do Związku spadła z liczby 1738 na 974. Fakt ten musiał siłą rzeczy bardzo zaważyć na budżecie Związku. Budżet Związku, z 1937 r. w sumie globalnej 36.000 zł musiał ulec redukcji i w 1938 roku sięgał już tylko do 28.000 zł.

Rok 1938 Związek rozpoczynał z lękiem o swe finanse, tym więcej, że posiadając w kasie w dn. 1.IV.1938 r. zł 439, miał jeszcze dług względem Polskiego Związku Jeździeckiego zł 3.352 i zaległą składkę na rzecz Naczelnej Organizacji zł 200. Związek dołożył wszelkich starań, aby rok 1938 zamknąć bez deficytu, nie ograniczając jednak pracy fachowej, która wymaga częstych wyjazdów inspektorów, co pochłania b. znaczną część dochodów Związku. Wprowadzając więc oszczędności we wszystkich działach naszej pracy, staraliśmy się jedynie nie zmniejszać rozjazdów inspektorów i tak: stada indywidualne są wszystkie w roku bieżącym objechane, w Kołach Powiatowych, jak widać z zestawienia, byliśmy 70 razy w 19 Kołach. Jest to maksimum co w granicach rozporządzalnych funduszów zrobić było można, biorąc jeszcze pod uwagę, że z funduszów przeznaczonych zł 2880 przez Warszawską Izbę Rolniczą na rozjazdy inspektora, sama licencja ogierów pochłania sumę zł 1.337.

Ani jedna z preliminowanych pozycji budżetu nie została przekroczona. Dług nasz względem Polskiego Związku Jeździeckiego w znacznej części już spłacony, będzie całkowicie pokryty i na dzień 1.IV.1939 roku będziemy posiadać ± 1500 zł. Musimy to podkreślić z uznaniem, że opłaty od pp. członków na rzecz Związku prawie pokryły preliminowane sumy.

Kończąc nasze roczne sprawozdanie zaznaczyć musimy, że nakreślony plan prac na pierwsze trzy lata istnienia Związku został zrealizowany. Przez zorganizowanie Kół Hodowców Koni, rozstawienie szeregu ogierów subwencyjnych, wreszcie przez powołanie do życia źrebięciarni zostały stworzone warunki produkcji i wychowu koni u drobnego rolnika na naszym terenie. Lata następne winny dać już widome realne osiągnięcia w tej dziedzinie. W dziedzinie organizacji stad zarodowych wyniki pracy są też konkretne.

Praca nasza trzyletnia zbiegła się z dwukrotną zmianą terytorialną województwa, a co za tym idzie ze zmianą zasięgu prac Związku. Fakt ten wpłynął ujemnie na fachowe prace w terenie, gdyż łączność z terenem, poznanie tak ludzi, jak materiału hodowlanego i lokalnych warunków jest kapitalnym i podstawowym warunkiem efektywnej pracy. Praca Związku może się opierać jedynie na inspektorach zżytych z hodowcami, posiadającymi ich pełne zaufanie.

Na zakończenie podajemy dane, tyczące się przeprowadzonej przez W. I. R. licencji ogierów w roku 1938. Licencję przeprowadzono w 44 punktach. Doprowadzono ogierów 3380, z czego licencje otrzymało: I kat. — 12 ogierów, II kat.— 120, III kat. — 403, z § 12 — 483. Ogółem otrzymało licencję 1018 ogierów.

W dyskusji nad sprawozdaniem pierwszy zabrał głos p. W. Orzeszkowski, podkreślając w gorących słowach fachowy, społeczny i ideowy charakter pracy Związku, który pracował ku zupełnemu zadowoleniu hodowców. Fachowy i ideowy kierunek prac Związku gwarantowała ceniona osoba prezesa Związku p. Grabowskiego, to też na jego ręce p. Orzeszkowski składa serdeczne podziękowanie. Przemówienie p. Orzeszkowskiego zebrani przyjęli gorącymi oklaskami. Inż. Lewandowski imieniem Izby Rolniczej również złożył Zarządowi Związku i prezesowi inż. J. Grabowskiemu słowa uznania i podziękowania za efektywną i wydatną pracę Związku.

Płk. Halicki podkreślił niezakłóconą harmonię i lojalność, jakie cechowały zawsze prace Związku i Komisji Remontowej. Następni mówcy pp.: sen. Kurnatowski, Karnkowski, Sierzpowski, Czaplicki, Stodolski i inni podkreślili z naciskiem konieczność utrzymania fachowego poziomu Związku i jako dezyderat dla Zarządu uchwalili żądanie nie dopuszczenia w żadnym razie do obniżenia strony fachowej Związku.

Po oświadczeniu przez Przewodniczącego Zebrania, że dotychczasowy Zarząd, z prezesem Grabowskim na czele, po ukończeniu swej kadencji nie kandyduje nadal, przeprowadzono wybory nowego Zarządu. W wyniku tych wyborów, po ukonstytuowaniu się, Zarząd obecny przedstawia się jak następuje: Prezes — Jan Bojanowski z maj. Lipa, Vice-prezes — Jan Cielecki z Paplina, Członkowie: Józef Szczuka z Zalesia, Marek Sierzpowski z Ogrodzienic, Wawrzyniec Ryfczak z Józefowa i delegowani z Warszawskiej Izby Rolniczej: pp.: inż. Józef Lewandowski i Henryk Chlipalski.

Walne zebranie Związku Hodowców Koni zakończyło pierwszy trzyletni okres istnienia Związku, który pod przewodnictwem prezesa J. Grabowskiego wypełnił całkowicie nakreślony plan prac na miniony okres.

Nowoobranemu Zarządowi życzymy powodzenia w pracy z przeświadczeniem, że kierunek Związku, wytknięty przez dotychczasowy Zarząd zostanie utrzymany, a nakreślony program ściśle wykonany.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HOD. KONI
KOMUNIKAT
dotyczący zgłaszania koni remontowych na pokazy.

W związku z tym, że w roku bieżącym odbędzie się 6 pokazów koni remontowych, na których zakupywane będą konie dla wojska — Poznański Związek Hodowców Koni podaje poniżej terminy pokazów z uwzględnieniem terenowego przydziału powiatów do miejscowości i odbycia się pokazów. Na pokazach mogą być przedstawione konie członków Związku i Powiatowych Kół Hodowców Koni.

Dnia 3 i 4 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Ostrzeszowie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Kępno, Ostrów i Kalisz.

Dnia 6 i 7 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Koźminie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Krotoszyn, Jarocin, Gostyń i Rawicz.

Dnia 10 i 11 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Koninie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Konin, Koło i Turek.

Dnia 13 i 14 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Kościanie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Kościan, Wolsztyn, Leszno, Śrem i Poznań - Południe.

Dnia 17 i 18 lipca 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Szamotułach. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Szamotuły, Obcrniki, Nowy-Tomyśl, Czarnków, Chodzież, Międzychód i Poznań - Północ.

Dnia 7 i 8 września 1939 r. odbędzie się pokaz koni w Środzie. Doprowadzone mogą być konie z powiatów: Środa, Wągrowiec, Mogilno, Gniezno, Września i Żnin.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr Nr 10

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy". Warszawa. Al Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

334 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

PP. Hodowcy, którzy pragną konie swe przedstawić na pokazach, winni je zgłosić (podać tylko liczbę koni) w terminie do dnia **10 kwietnia br.** na ręce Powiatowego Koła Hodowców Koni według niżej podanego wzoru.

Do

Powiatowego Koła Hodowców Koni

w..........

Zawiadamiam, że na pokaz koni w.......... zgłaszam ... koni remontowych i proszę o wpisanie mnie na listę zgłoszeń, celem dokonania przeglądu.

Członkowie z powiatu **Chodzież** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Chodzież, ul. Krasińskiego 15.

Członkowie z powiatu **Czarnków** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Czarnków, Wielk. Tow. Kół. Roln.

Członkowie z powiatu **Gniezno** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Gniezno, Państwowe Stado Ogierów.

Członkowie z powiatu **Gostyń** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Gostyń, „Rolnik".

Członkowie z powiatu **Jarocin** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Jarocin, Starostwo Powiatowe.

Członkowie z powiatu **Kalisz** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Kalisz, ul. Babina 5.

Członkowie z powiatu **Kępno** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Kępno, ul. Wawrzyńca 8.

Członkowie z powiatu **Koło** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Koło Pow. Tow. Org. i K. R. na ręce p. Stasiewicza.

Członkowie z powiatu **Konin** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Konin, Plac Wolności 8.

Członkowie z powiatu **Kościan** zgłaszają konie pod adresem: P. Dyr. Dybowicz Franc. — Choryń, p. Racot, pow. Kościan.

Członkowie z powiatu **Krotoszyn** zgłaszają konie pod adresem: p. Chełkowski Szczęsny — Dzierżanów, p. Kuklinów, pow. Krotoszyn.

Członkowie z powiatu **Leszno** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Leszno, ul. Osadnicza 5.

Członkowie z powiatu **Międzychód** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Międzychód, ul. Rynek 6 W.T.K.R.

Członkowie z powiatu **Mogilno** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Mogilno, ul. Kościuszki 7.

Członkowie z powiatu **Nowy-Tomyśl** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Nowy-Tomyśl, Starostwo Powiatowe.

Członkowie z powiatu **Oborniki** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Oborniki, ulica Czarnkowska 12.

Członkowie z powiatu **Ostrów** zgłaszają konie pod adresem: P. Niemojowski M. — Ostrów, ul. Słowackiego 5.

Członkowie z powiatu **Poznań** zgłaszają konie pod adresem: Poznański Związek Hodowców Koni — Poznań, ul. Mickiewicza 34 m. 8.

Członkowie z powiatu **Rawicz** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Rawicz, Wlkp. Tow. Kół. Rolniczych.

Członkowie z powiatu **Szamotuły** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Szamotuły — Zamek.

Członkowie z powiatu **Śrem** zgłaszają konie pod adresem: P. hr. Żółtowski Stanisław — Kadzewo, p. Śrem, pow. Śrem.

Członkowie z powiatu **Środa** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Środa, ul. Dąbrowskiego 11.

Członkowie z powiatu **Wągrowiec** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Wągrowiec, ulica Kcyńska 2.

Członkowie z powiatu **Wolsztyn** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Wolsztyn, Szkoła Rolnicza.

Członkowie z powiatu **Września** zgłaszają konie pod adresem: p. Edward Grabski — Bieganowo, p. Sokolniki, pow. Września.

Członkowie z powiatu **Turek** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Turek, Pow. Tow. Org. i Kół. Roln. na ręce p. Wierzbickiego.

Członkowie z powiatu **Żnin** zgłaszają konie pod adresem: Powiatowe Koło Hodowców Koni — Żnin, ul. Kościelna 15.

Związek zwraca uwagę, że na pokaz będą dopuszczone tylko konie zakwalifikowane przez komisję lustracyjną Związku, zatem zgłaszanie koni do poszczególnych Powiatowych Kół Hodowców Koni jest konieczne, celem ustalenia planu objazdu komisji w porozumieniu z Prezesami Powiatowych Kół Hodowców Koni.

Podkreślamy, że zgłaszanie koni **po terminie 10.IV. br.** nie będzie uwzględnione.